

ŚWIADECTWO POCHODZENIA

150 - lecie Gimnazjum i Liceum
im. Gen. Józefa Wybickiego w Śremit

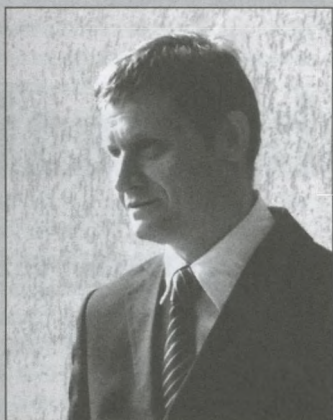


BRUNON CYNALEWSKI

malarstwo - fotografia
wystawa w Muzeum Śremskim
m a j 2 0 0 8



W numerze majowo-czerwcowym:



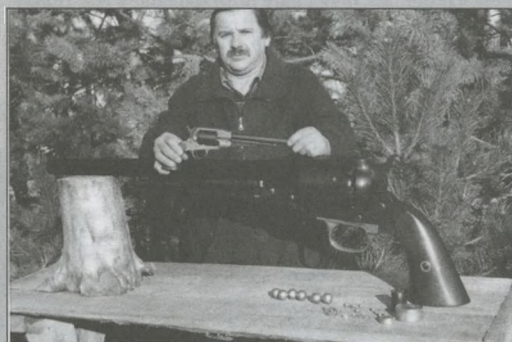
Świadectwo pochodzenia 2



WETERANI POWSTANIA STYCZNIOWEGO 23



Bractwo Kurkowe 5



**Chciałem zrobić coś
niezwykłego... 29**



**ANTYKWARIUSZ
24 godziny na dobę 10**



**KONKURS IZBY WYDAWCÓW
PRASY NA PRASOWĄ OKŁADKĘ
ROKU GRANDFRONT 2007
ROZSTRZYGNIĘTY! 32**

Świadectwo pochodzenia

Rozmowa z PIOTREM MULKOWSKIM dyrektorem Liceum im. Gen. Józefa Wybickiego w Śremie

- 1 stycznia 2008 roku rozpoczęły obchody 150-lecia szkoły, ale przez cały poprzedzający rok trwały prace przygotowawcze. Jak one przebiegały, jakie pojawiały się koncepcje?

- Zasadniczym aspektem wszystkich koncepcji było nie tylko upamiętnienie rocznicy, ale też zamierzenia wychowawcze względem naszych uczniów, bo jeżeli rocznica nie ma być martwa, to młodzież powinna wziąć w niej udział – kreować wydarzenia. A najważniejszym naszym celem było uświadomienie nauczycielom, absolwentom i uczniom, jakie było właściwie znaczenie tej szkoły. Dla każdego z nas nazwa Liceum znaczy co innego. Pomijając już sentyment, który z biegiem czasu jest coraz większy, nie zawsze zdajemy sobie sprawę czym ta szkoła była. Oczywiście, na ogół wiemy, że ma 150 lat i jest jedną z najstarszych szkół w Wielkopolsce. Ale pokazanie, że w takim prowincjonalnym mieście, jak Śrem 150 lat temu stworzono gimnazjum, które było czymś wyjątkowym w regionie, to już jest rzecz zupełnie inna. Chodziło więc o to, aby absolwenci, a przede wszystkim uczniowie zdali sobie sprawę do jakiej szkoły

chodzą – co znaczą te tradycje. To była zasadnicza sprawa. Natomiast śledzenie losów absolwentów, pokazanie jacy ludzie ukończyli tę szkołę, to jakby drugi kierunek działania. Stąd pomysł na publikacje o wybitnych absolwentach, którzy już

nie żyją (ukazują się raz w miesiącu w formie biuletynu), ale też spotkania z absolwentami, którzy wiele osiągnęli w życiu – tak samo wywodzą się z tej szkoły, tak samo urodzili się w Śremie lub okolicach – Dolsku, Zaniemyślu, Książu. A więc w miejscowościach z których droga do kariery może wydawać się nie do przebycia. A okazuje się, że można ją przebyć i to jest argument dla młodych ludzi, że wszystko zależy od nich.

- Jakie wybraliście narzędzia, aby ten cel osiągnąć?

- Rozpoczęło się od kalendarza, gdzie w sposób syntetyczny przedstawiono to, co zamierza-

my i to, co było robione w szkole w latach poprzednich. To jest jedna rzecz, druga do której prace rozpoczęły się już dwa lata temu, to monografia szkoły. Zbieranie materiałów jest już zakończone, na ukończeniu jest pisanie.

- Kto pracuje nad tym wydawnictwem i czy nie



Piotr Mulkowski

Foto: A. Domański

napotyka na luki czasowe w materiałach?

- Jestem autorem tej publikacji i mogę powiedzieć, że udało mi się zgromadzić niemal wszystkie roczniki – sprawozdania szkolne – od roku 1860 wydawane w języku niemieckim i w języku polskim, praktycznie wszystkie „Pierwiosniki”, które ukazały się drukiem. Udało się też dotrzeć do „Pierwiosników” pisanych ręcznie na początku lat dwudziestych ub. wieku, częściowo nawet odtworzyć zawartość „Pierwiosników” XIX-wiecznych. Kilka publikacji międzywojennych zupełnie nie związanych teoretycznie ze Śremem jak np. książka Markwicza „Filomaci”, która między innymi zawiera informacje o środowisku śremskim, pomogła przybliżyć działalność Marianów w XIX wieku. Wbrew pozorom najtrudniejszy do opisanego okres dotyczy lat powojennych. Zdaję sobie sprawę, że oczekiwania są tutaj największe, ale czasy bliższe nam skracają perspektywę i jest kłopot nie żeby znaleźć materiał tylko, jak wybrać z tej mnogości i różnorodności to co stanowi istotę. Monografia to także w pewnej części zupełnie zaskakujące fotografie związane z liceum. Fotografie i ryciny związane z budynkiem i z ludźmi, którzy tutaj byli.

- A kolejne przedsięwzięcia utrwalające historię liceum?

- To na przykład ukazujące się raz w miesiącu, w pięknej stylizowanej formie, sylwetki niezjących wybitnych absolwentów opracowywane przez panie profesor Katarzynę Sarnowską i Annę Zdziechowską. To też konkurs prezentacji multimedialnej dotyczący liceum, konkurs na logo – mamy dwa, jedno związane z rokiem 1858 i drugie z 2008. Kolejna sprawa to konkurs fotografii związanych ze szkołą „Moja szkoła, moje miasto, moje pasje”, konkurs uczniowski na prace malarskie. Ukazała się pocztówka ze stemplem okolicznościowym, pocztówka radiotelegrafistów, jest projekt etui ze starymi pocztówkami gimnazjum oraz nowymi zdjęciami uczniów. Poza tym na wszelkiego rodzaju zaproszeniach na nasze imprezy jak np. zaproszenie na „Tango”, Stare Dobre Małżeństwo, wystawę fotograficzną pojawiają się ryciny oraz symbole i fotografie szkoły. Mam nadzieję, że takich materialnych śladów po jubileuszu będzie co najmniej kilkadziesiąt.

- Będzie do nich można sięgnąć także po jubileuszu, czyli historia na wyciągnięcie ręki?

- Ktoś woli czytać, ktoś woli oglądać, ktoś woli wejść do komputera... W związku z tym pod koniec roku ukaże się płyta kompaktowa ze wszystkimi wykładami, jakie profesorowie, wybitni absolwenci mieli w ciągu roku. To też już powoli jest historią. Każde z tych spotkań. Ponadto program obchodów podlega stałej ocenie przez osoby zaangażowane w prace rocznicowe. Wyciągamy wnioski

na temat tych działań, które będą mogły być kontynuowane już po rocznicy. Co będzie można robić związanego z liceum już w kolejnych latach.

- Oprócz normalnego toku pracy szkoły, działań jubileuszowych, tej sfery popularno- naukowej jest jeszcze tak wielkie przedsięwzięcie organizacyjne jak zjazd absolwentów. Kto się tym zajmuje?

- Tych imprez będzie więcej, bowiem krótko przed zjazdem odbędzie się połączona sesja Rady Miejskiej i Rady Powiatu. Tam najprawdopodobniej odbędzie się pierwsza prezentacja monografii. A w październiku, we współpracy z Kuratorium Oświaty w Poznaniu w naszym Liceum odbędzie się konferencja dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych z całego województwa dotycząca edukacji patriotycznej w oparciu o nasz projekt obchodów 150-lecia szkoły. Natomiast co do samego zjazdu, to z przyjemnością mogę powiedzieć, że do jego organizacji zgłosiły się 24 osoby. Praca przebiega bardzo sprawnie, zarówno podział zadań, jak i ich wykonanie, mimo że dla każdego są to dodatkowe obowiązki. Natomiast, jeżeli większość spraw związanych z jubileuszem można przewidzieć, np. związanych z wykładami, wydawnictwami, konkursami i tak dalej, to jeśli idzie o zjazd dopiero z końcem czerwca będziemy wiedzieć ile jest zgłoszeń, a jeszcze musimy przyjąć, że jakaś grupa osób może się zgłosić po terminie. Tak, że pod tym względem zjazd jest dla nas jeszcze pewną niewiadomą.

- Czyli możecie się orientować tylko szacunkowo ile osób zawsze przyjeżdżało, ale z uwzględnieniem faktu, że roczniki absolwentów z ostatniego 10-lecia były już liczniejsze niż te poprzednie.

- Dokładnie tak, przy czym trzeba jeszcze wziąć pod uwagę fakt, że zjazdy odbywały się co 5 lat, a teraz była przerwa 10-letnia i znacznie więcej osób się szykuje do wzięcia udziału. Zatem ciśnienie jest większe... Tamte zjazdy miały bardziej charakter spotkań towarzyskich, natomiast to jest mocno nacechowane jubileuszem, ma charakter patriotyczno-historyczno-edukacyjny właściwie dla nas wszystkich.

- Była taka tradycja, że na zjazd ukazywały się specjalne wydania „Pierwiosnika”?

- Jubileuszowy „Pierwiosnek” też będzie. Łączymy w nim wywiady z absolwentami, którzy mieli wykłady, do tego dojdą sylwetki, które były drukowane oraz wywiady wspominkowe, trochę statystyki szkolnej.

- Gmach jest systematycznie remontowany, w jakiej szacie pokaże się na to święto?

- Cały czas jesteśmy w trakcie remontu. Mam nadzieję, że przed zjazdem dokończymy remont korytarzy. Już w niektórych miejscach widać, jak one będą wyglądały. Zostaną one nie tylko wyremontowane, ale w większości

substancja zostanie przywrócona do stanu sprzed wojny. Prace związane z korytarzami są prowadzone pod kontrolą Konserwatora Zabytków. Znikają te rzeczy, które były dobudowywane. Na przykład ukazują się elementy, których nikt nie widział, jak choćby zabytkowe drzwi, które były ukryte pod boazerią. Drzwi po kolei są odnawiane, odnawiane są ściany korytarzy, w wakacje czeka nas dokończenie remontu dachu. Zjazd się skończy, a remont pociągnie się dalej, bo czeka nas jeszcze odkopanie fundamentów, izolacja fundamentów, odprowadzenie deszczówki, dopiero potem remont piwnic i na samym końcu remont boiska. Do tej pory na remont gmachu liceum zostały wydane około 3 mln złotych. Wymieniono okna, częściowo wyremontowano dach, aulę, wyremontowano wszystkie sale, połączyliśmy stare z nowoczesnym bo jest już internet rozsiany po wszystkich klasach. Jest cała nowa instalacja grzewcza, poza wymianą lamp na korytarzu mamy całą nową instalację elektryczną. Nie ma już mieszkań w budynku, te wszystkie mieszkania zostały przebudowane na sale lekcyjne. Kiedyś były tu mieszkania dyrektora, woźnego.

- Ale pracy jest na dalsze 3 lata...

- Optymistycznie rzecz biorąc może udałoby się w tym czasie to zrobić, bo sprawy związane z deszczówką i osuszeniem to rok. Remont piwnicy to drugi rok. Remont boiska to trzeci rok. I wtedy praktycznie możemy przyjąć, że Liceum będzie wyremontowane. Wokół Liceum jest grupa ludzi przychylnych i w powiecie i w mieście, również wpłynęły środki z NFOS, Min. Edukacji Narodowej. W tym roku znaczne sumy na remont korytarzy i dachu wyasygnowało Starostwo, również Rada Miejska przeznaczyła 100 tys. na remont dachu. Mogę mieć tylko nadzieję, że następne lata będą wyglądały podobnie, jeżeli chodzi o tę pomoc. Bo to jesteśmy winni mieszkańcom Śremu z połowy XIX wieku, którzy ogromne sumy wyłożyli na wybudowanie tego gmachu. Budynek kosztował 30 000 talarów i aby go postawić i wyposażać zastawiono majątek Zbrudzewo uzyskując kredyt z tak zwanego Funduszu Garczyńskiego. Dzięki temu można było rozpocząć budowę. I tu ciekawostka, że poza sporami o działkę, gdzie to Liceum (a właściwie wtedy gimnazjum) ma stać, to dwie nacje niemiecka i polska w tym dziele działały zgodnie. Trudno sobie wyobrazić, aby dzisiaj jakikolwiek samorząd wydał tak ogromne sumy na postawienie szkoły, która w większości nie była przeznaczona dla mieszkańców. Bo większość uczniów pochodziła nie tylko spoza miasta, ale i spoza powiatu, a bardzo często też i spoza Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dlatego Konwikt, stancje itd. Ale z drugiej strony zdawano sobie sprawę, że dzięki temu niesamowicie wzrośnie prestiż miasta.

- Co pan zyskał pracując i nad tymi obchodami i nad tą monografią ? Co pana wzbogaciło...

- Miałem zupełnie inne wyobrażenie kiedy przystępowałem do opisanie historii liceum i zupełnie inne mam obecnie. Szczególnie zachwycający jest okres XIX w., kiedy pojawiły się sylwetki absolwentów i to nie tylko tych sztandarowych jak Piotr Wawrzyniak, jak Heliodor Święcicki, ale i inne postacie, które tę szkołę kończyły w XIX w. Później przeniesienie tej tradycji, tego poziomu na lata międzywojenne. Godne podziwu jest nie tylko kształcenie i edukowanie przedmiotowe, ale również kształcenie obywatelskie i patriotyczne – prawie 200 uczniów brało udział w Powstaniu Wielkopolskim i w powstaniach śląskich, podobne liczby mówią o tych, którzy walczyli w czasie II wojny światowej. Okazało się, że jeden z absolwentów był sądzony w procesie 16-tu w Moskwie. Stanisław Michałowski, mieszkaniec Kórnik, uczył się w szkole do r. 1916, potem poszedł do Powstania Wielkopolskiego i po powstaniu maturę zdawał w Poznaniu, później był posłem na Sejm Rzeczypospolitej, następnie był prezydentem w Grudziądzu, działał w AK i w r. 1945 został w gronie 16-tu podstępnie wywieziony do Moskwy, został uniewinniony w czasie tego procesu. Postać bardzo ciekawa, bo w 1948 został aresztowany przez SB, a w 1980 zakładał Solidarność Rolników Indywidualnych, umarł w 1984 r. Tych postaci jest wiele. Np. jednym z inicjatorów słynnej „wielkiej ucieczki” ze Złagania (znanej z filmu ze Steve McQuinem), który został złapany i rozstrzelany we Wrocławiu, był absolwent naszego liceum. Albo Wacław Adamski, który został ścięty po procesie w Toruniu za działalność niepodległościową w czasie okupacji niemieckiej. To nie są pojedyncze postacie, to są dziesiątki postaci.

- Ale czasy wymagają innych bohaterów. Wy musicie przygotować młodzież tak, aby zdawała sobie sprawę kim jest, skąd pochodzi, ale przede wszystkim do wykorzystywania dzisiejszych możliwości.

- Właśnie tak i temu między innymi miały służyć odbywające się od listopada ubiegłego roku spotkania z wybitnymi absolwentami. Młodzież patrzyła na prof. Malińskiego, Kwiasa, Berdyszaka, Langerę, osoby, które pochodzą stąd i których otwartość umysłu i chęć osiągnięcia czegośkolwiek doprowadziła do tego, że mają takie osiągnięcia. To jest wszystko osiągalne dla naszych uczniów, ale muszą oni zdać sobie sprawę, że już dzisiaj decydują, co będą robić w przyszłości.

- A każdy dostaje taką samą wyprawkę... Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Barbara Nowicka

Bractwo Kurkowe

Sądzę, że niewielu mieszkańców naszego miasta, szczególnie młodych, wie o tym, że historia tej organizacji nierozzerwalnie przeplata się z historią naszego grodu od przeszło trzech stuleci.

Znajdujący się w Archiwum Państwowym w Poznaniu dokument fundacyjny Króla Władysława IV z 30 listopada 1635 roku, przekazany wiosną 1636 roku w Kościanie przedstawicielom Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Śremie, jest dokumentem określającym datę powstania bractwa.

W 1689 roku Król Polski Jan III Sobieski zatwierdził przygotowany przez bractwo kurkowe, składający się z 19 paragrafów, statut – regulamin, który precyzyjnie określał przywileje i obowiązki członków, a także regulował działalność organów bractwa. Dokumenty te świadczą, że kurkowe bractwo strzeleckie działające z przerwami, z przyczyn niezależnych od woli członków od 1635 roku, jest w naszym mieście stowarzyszeniem o najstarszym rodowodzie.

Historię śremskiego bractwa przedstawili Władysław Adamski i Antoni Średzki w publikacji wydanej w 1935 roku, przez Kurkowe Bractwo Strzeleckie z okazji 300 – lecia powstania bractwa. Faksymile, na podstawie egzemplarza znajdującego się w Muzeum Śremskim, wydało śremskie bractwo w ubiegłym roku. Zachęcam do zapoznania się z jego treścią.

Przerwa w działalności bractwa spowodowana wybuchem II wojny światowej oraz zdelegalizowaniem bractw po wojnie, trwała w naszym mieście prawie 50 lat.

Podwaliny pod odrodzenie się ruchu brackiego po wojnie położyło Krakowskie Bractwo Kurkowe, które 10 czerwca 1957 roku reaktywowało swoją działalność.

Przełom w reaktywowaniu działalności bractw kurkowych w Polsce nastąpił w latach 90 – tych ubiegłego wieku. Jak grzyby po deszczu powstały wtedy

organizacje brackie w całej Polsce. W chwili obecnej Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich R.P., którego siedziba znajduje się w Poznaniu skupia 104 organizacje.

Godnym odnotowania jest fakt, że jako jedno z pierwszych w Polsce, Śremskie Bractwo Kurkowe reaktywowało swą działalność w 1990 roku. Zawdzięczamy to grupie entuzjastów, wśród których prym wiodli pierwszy Starszy Bractwa Jerzy Jurga oraz Zbigniew Staszczuk, Adam Podsiadły i Franciszek Konieczny. Poświęcenie sztandaru odbyło się 3 maja 1991 roku, a pierwszym królem kurkowym, po reaktywacji bractwa został ś.p. Marek Olszewski.

Od zarania bractwo było organizacją dość hermetyczną. Dzisiaj członkiem bractwa może zostać osoba rekomendowana przez co najmniej dwóch członków i opłaceniu wpisowego. Uwarunkowania te sprawiają, że kandydaci podejmują przemyślaną decyzję o wstąpieniu w szeregi bractwa po wcześniejszym zapoznaniu się z wewnętrznym życiem organizacji. Najczęściej są to wcześniejsze wizyty na turniejach strzeleckich oraz czwartkowych spotkaniach w siedzibie bractwa.

Powołana przed wiekami organizacja do obrony miast przed napastnikami, przez wieki na skutek historycznych i społecznych uwarunkowań zmieniała swoje oblicze, by dzisiaj z bogatego dorobku i wielowiekowej tradycji pozostawić sportową rywalizację i towarzyską zabawę. Najważniejszym wydarzeniem w całorocznej działalności bractwa jest organizowany w Zielone Świątki turniej o tytuł Króla Kurkowego. Poprzedza go śniadanie wydane przez ustępującego króla, po którym bracia z towarzyszeniem orkiestry dętej udają się do kościoła farnego na mszę w celu poświęcenia tarczy królewskiej. Brat, który zostanie nowym królem kurkowym zobowiązany jest zaprosić wszystkich członków z małżonkami na uroczystą kolację.

Oprócz zamkniętych spotkań strzeleckich starają się zainteresować sportową rywalizacją na strzelnicach szersze grono społeczności miasta i gminy, poprzez organizację ogólnodostępnych imprez strzeleckich. Do takich możemy zaliczyć przede wszystkim coroczny, cykliczny międzyszkolowy turniej strzelecki, w którym przez 6 miesięcy czteroosobowe zespoły rywalizują w konkurencjach karabin i pistolet sportowy. Od dwóch lat organizowany jest równolegle turniej młodzieżowy w ramach międzyszkolnej ligi strzeleckiej.

Raz w roku organizowany jest wspólnie ze Starostwem Powiatowym oraz Urzędem Miasta i Gminy – Turniej Służb Mundurowych i Pracowników Administracji Państwowej w którym zawodnicy walcą w klasyfikacji drużynowej o puchary Burmistrza Śremu, a w klasyfikacji indywidualnej o szable Starosty śremskiego.

Od tego roku w czasie trwania „Dni Śremu” rozpoczynamy nowy cykliczny turniej strzelecki dla

mieszkańców miasta i gminy powyżej 14 roku życia o puchary Burmistrza Śremu. Inauguracyjny turniej odbędzie się 8 czerwca br. o godz. 12⁰⁰ na strzelnicy krytej w siedzibie bractwa ul. Zamenhofs 5.

W roku 2010 przypada 375. rocznica powstania bractwa oraz 20. rocznica jego reaktywowania. Pragnąc podkreślić znaczenie tej rocznicy, członkowie bractwa na Zebraniu Walnym w dniu 7 lutego br. podjęli uchwałę o zorganizowaniu w naszym mieście Zjazdu Delegatów Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystości, na które zjadą delegaci z całego kraju, planujemy połączyć z obchodami „Dni Śremu” w dniach 4-6 czerwca 2010 r. Przygotowania do tego święta już rozpoczęliśmy.

W dniu 7 czerwca br. otworzymy w siedzibie bractwa izbę pamięci, w której zgromadzone zostaną dokumenty i pamiątki przedstawiające wycinki z bogatej historii organizacji, będące w posiadaniu bractwa lub udostępnione przez osoby prywatne. Pokażemy także



Wybrany 7 lutego br. Zarząd KBS w Śremie.

Siedzą od lewej: Waldemar Ronke – podstarszy, Marian Waligórski – starszy, Henryk Rykert – pisarz, stoją od lewej: Sławomir Baszyński – skarbnik, Stanisław Olejniczak – członek, Andrzej Kubiak – członek, Jarosław Nowak – strzelmistrz.

przekazane na tą okazję przez Muzeum Śremskie, księgi Kurkowego Bractwa z okresu międzywojennego, które zostały odrestaurowane między innymi przy wsparciu finansowym braci kurkowych.

Przez 18 lat działalności wyłącznie z własnych środków, oraz dzięki ogromnemu bezpośredniemu zaangażowaniu wszystkich członków, zdołaliśmy wyremontować budynek siedziby bractwa, zakupiliśmy teren przyległy na którym wybudowaliśmy 50 metrową automatyczną strzelnicę krytą i parking samochodowy. Przystosowaliśmy do wymogów współczesnych przepisów strzelnicę polową w Zbrudzewie, którą dzięki hojności pana Zdzisława Błoszyka użytkujemy. Zaznaczyć należy, że jako jedno z nielicznych bractw kurkowych w Polsce posiadamy licencje Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego na obie strzelnice, w zakresie strzelania z broni centralnego i bocznego zapłonu.

Na podkreślenie zasługuje fakt sfinansowania przez członków bractwa kosztów odrestaurowania ołtarza w nawie bocznej kościoła pofranciszkańskiego.

Nasi poprzednicy w 1935 roku z okazji 300 – lecia powstania bractwa oddali do użytku piękną nową strzelnicę oraz muszlę koncertową, która mieściła się na terenie obecnego boiska sportowego przy ul. Powstańców Wlkp.

Teren pod budowę obiektów za symboliczną opłatą przekazał bractwu Leon Graefling, dziadek starszego bractwa Tadeusza Graeflinga.

Aby kontynuować dobrą tradycję postanowiliśmy do 2010 roku pobudować drugą automatyczną strzelnicę o długości 25 m, przeznaczoną wyłącznie do strzelania z broni krótkiej, centralnego i bocznego zapłonu. Jest to duże wyzwanie dla 37 osobowej obecnie grupy członków.

Zaplanowaliśmy odrestaurowanie elewacji budynku siedziby. Z tego względu, że budynek wpisany jest do rejestru zabytków, wymagane jest spełnienie określonych przez konserwatora norm, co podnosi znacznie koszt remontu. Spełnienie tego możliwe jest jedynie przy wsparciu finansowym z zewnątrz. Między innymi właśnie dlatego odpowiedzieliśmy na apel Burmistrza Śremu z lipca 2007 roku o przystąpieniu do sporządzania przez Urząd Gminy programu opieki nad zabytkami. Opracowaliśmy plan na lata 2008 – 2010, który zakłada doprowadzenie elewacji budynku do stanu pierwotnego. Wiążemy z tym programem duże nadzieje licząc na dofinansowanie ze środków unijnych.

Szczegółowy program trzydniowych uroczystości przedstawimy z odpowiednim wyprzedzeniem do publicznej wiadomości. Dzisiaj możemy powiedzieć, że kulminacyjnym punktem rocznicowych uroczystości, będzie zorganizowane na wzór strzelania na Europejskich Spotkaniach Strzelców - strzelanie do kura przy otwartej kurtynie na stadionie sportowym w Parku Powstańców Wlkp. dla wszystkich chętnych.

Mamy nadzieję, że w odpowiednim terminie uzyskamy przychylność i pomoc w naszych staraniach od ludzi dobrej woli z terenu naszego miasta i powiatu.

Poniżej przedstawiamy wszystkich Braci Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Śremie od momentu reaktywacji w 1990 r. W ten skromny sposób Zarząd pragnie podziękować wszystkim wymienionym za wkład pracy w rozwój organizacji.

Augustyniak Zdzisław, Augustyniak Jacek, Banaszak Bogdan, Baszyński Sławomir, Bazanowski Marek, Bączkiewicz Sławomir, Chrabąszcz Andrzej, Chrabąszcz Arkadiusz, Chrabąszcz Roman, ś.p. Ciesiołka Jacek, Dolata Mirosław, Dudziak Sławomir, Ferster Eugeniusz, Filipowski Andrzej, Gawarecki Roman, Graczyk Stanisław, Graefling Tadeusz, Gulczewski Władysław, Hoffman Andrzej, Hoffman Paweł, Jurga Jerzy, Jurga Krzysztof, Kaszuba Grzegorz, Kłaczynski Ignacy, Kleczewski Romuald, Klemenski Mateusz, Komorowski Ludwik, Konieczny Franciszek, Kręcicki Włodzimierz, Krychowski Marek, Kubiak Andrzej, Kujański Daniel, Jachimko Wiesław, Janiec Józef, ś.p. Lidka Nikodem, Lorenc Roman, Łabutka Damian, Łabutka Zdzisław, Ławniczak Błażej, Majewski Ryszard, Michałowski Kazimierz, Michałowski Robert, Mikołajczak Paweł, Naskręt Jerzy, Niemier Tadeusz, Nowak Jarosław, Nowak Marek, Nowicki Ryszard, Olejniczak Stanisław, ś.p. Olszewski Marek, Osiński Artur, Piątkowski Jacek, ś.p. Piotrowski Jacek, Podsiadły Adam, Polowczyk Tadeusz, Płończak Andrzej, Pruchniewicz Edmund, Przybylski Krzysztof, Ronke Waldemar, Ruta Piotr, Ruta Zygmunt, Rykert Henryk, Siczynski Wincenty, Smoleński Krzysztof, Smoleński Kazimierz, Somerfeld Tadeusz, Staszczak Zbigniew, Strzelec Artur, Szymański Ryszard, Tomaszewski Witold, Urbaniak Paweł, Urbaniak Tadeusz, Waliński Marian, Wasielewski Ryszard, Wawrzyniak Maciej, Węlczyko Tadeusz, Wierzowiecki Roman, Włodarczyk Andrzej, Włodarczyk Stefan, Wojciechowski Eugeniusz, ś.p. Ziembkowski Wiktor.

Henryk RYKERT

Foto: archiwum autora

PAMIĘĆ TRZEBA ZAPISYWAĆ...

Rozmowa z dr DANUTĄ PŁYGAWKO historykiem, redaktorem naukowym „Słownika biograficznego Śreму”

- Kiedy powstał pomysł opracowania „Słownika biograficznego Śreму” ?

- W końcu 2003 r., po pełnej emocji promocji „Dziejów Śreму” opublikowanych pod redakcją Marka Rezlera, jaka odbyła się w Muzeum Śremskim. Wypomniano autorom, że w tej publikacji nie znalazł się ślad działalności wielu wybitnych śremitów. Obiektywnie należy stwierdzić, że książka o charakterze syntetycznym, jaką są „Dzieje Śremu” takich oczekiwań czytelnika nie mogła spełnić. Byłam na tej promocji i z kolegą historykiem - Adamem Podsiadłym, przysłuchując się dyskusji pomyśleliśmy o możliwości spełnienia tych oczekiwań aby w osobnej publikacji utrwalić życiorysy śremitów szczególnie zasłużonych w bogatej historii miasta.

- Pani i Adam Podsiadły, publikując od dawna materiały o działalności śremitów i historii miasta, zdajecie sobie zapewne sprawę z tego, że bezpownie znikają świadectwa pamięci i że pamięć tę trzeba zapisywać...

- Mając to właśnie na uwadze w grudniu 2003 r. poinformowaliśmy ówczesne władze miasta, o naszym projekcie. W styczniu 2004 r. przestaliśmy „Konspekt założeń wstępnych Słownika biograficznego Śremu”. Dopiero w końcu lipca otrzymaliśmy odpowiedź z Ratusza, że władze „nie są zainteresowane tym projektem i nie wezmą w nim udziału”. Jako uzasadnienie poda-

no, że „może wzbudzić kontrowersje wśród społeczności śremskiej, zwłaszcza w kwestii doboru osób mających się znaleźć w słowniku”. Oczywiście, taka książka może budzić dyskusje np. dlaczego nie ma w niej biogramu tej czy innej osoby. Na etapie prac wstępnych Zespół Redakcyjny z Wydawcą (czyli władzami miasta) ustala wszelkie zasady i kryteria projektu.



Po zmianie władz miasta, 18 marca 2007 r. ponownie wysłaliśmy do Ratusza nasz projekt. Już 13 kwietnia otrzymaliśmy odpowiedź, że Urząd Miejski w Śreмі „zamierza włączyć się w całe przedsięwzięcie” i że burmistrz Adam Lewandowski „potwierdza chęć udziału” w pierwszych spotkaniach organizacyjnych. Więc od razu przystąpiliśmy do pracy. Opracowano pierwszy wykaz osób, których biogramy powinny się znaleźć w „Słowniku...” Ustaliliśmy listę ewentualnych współpracowników całego przedsięwzięcia. Tu muszę podkreślić, że na wysokości zadania stanął Adam Podsiadły, który jest znakomitym regionalistą a nie bez znaczenia jest fakt, że (w przeciwieństwie do mnie) jest śremitem „z dziada pradziada”.

W lipcu 2007 r. odbyło się pierwsze spotkanie osób zaproszonych do współpracy, na którym przedstawiono plan i harmonogram prac nad tym wydawnictwem. Na spotkaniu we wrześniu przydzielono autorom nazwiska osób wraz z propozycją opracowania ich biogramów. Od tego czasu, co dwa miesiące spotykamy się w Bibliote-

ce Miejskiej, w której jest siedziba sekretarza Redakcji „Słownika”. Omawiamy postępy prac i problemy na jakie także napotykałyśmy w pracy nad biogramami.

- W trakcie pracy nad „Słownikiem biograficznym Śremu” zapewne narodziła się potrzeba stworzenia archiwum, w którym składano by wszelkie materiały, dokumenty związane z życiem i działalnością mieszkańców miasta? Można by na przykład dokumentować i zachowywać dla następnych pokoleń historie rodzinne.

Oczywiście, że tak! Już na początku projektu zdecydowaliśmy, że wszelkie materiały jakie zbierzemy podczas naszych kwerend źródłowych, kopie pożyczonych od rodzin dokumentów rodzinnych, zostaną oddane do zbiorów Biblioteki Miejskiej lub Muzeum Śremskiego. Mamy także nadzieję, że „Słownik” odbije się pewnym echem wśród mieszkańców miasta i wpłynie na zainteresowanie losami ich przodków. Może też zwrócić uwagę na przechowywane w domach dokumenty, fotografie, czy inne rodzinne pamiątki. Często wyrzuca się „papiery” po tych, którzy odeszli (np. korespondencję), nie zdając sobie sprawy, że się wyrzuca unikalne dokumenty. Składają się one wszystkie na naszą historię. Chodzi nam wszystkim także o to, żeby w przyszłości inni badacze mieli pożytek z naszej pracy, mogąc bez problemów do tych materiałów sięgnąć.

Opracowywanie biogramów to trudne zadanie. Jak układa się współpraca Pani i Adama Posiadłego z zespołem autorów?

- Bardzo dobrze, bo w przeważającej większości są oni historykami. Mają warsztat naukowy przyswojony na studiach. Znają metodologię pracy historycznej i nauki pomocniczej. Inni mają dorobek publicystyczny i często dali na łamach naszej prasy regionalnej dowody

talentów dziennikarskich i historycznych. Reprezentują środowiska zawodowe i łatwiej im opracowywać biogramy swoich byłych kolegów (np. lekarzy, nauczycieli, inżynierów, rzemieślników czy oficerów). Banałem jest stwierdzenie, że nie zawsze zawodowy historyk pisze dobrze, jak też nie można zakładać, że ktoś kto nie jest historykiem nie poradzi sobie z napisaniem biogramu. Wszelkiej pomocy autorom i poprawek musi dokonać redaktor naukowy, czy później na etapie druku – redaktor techniczny.

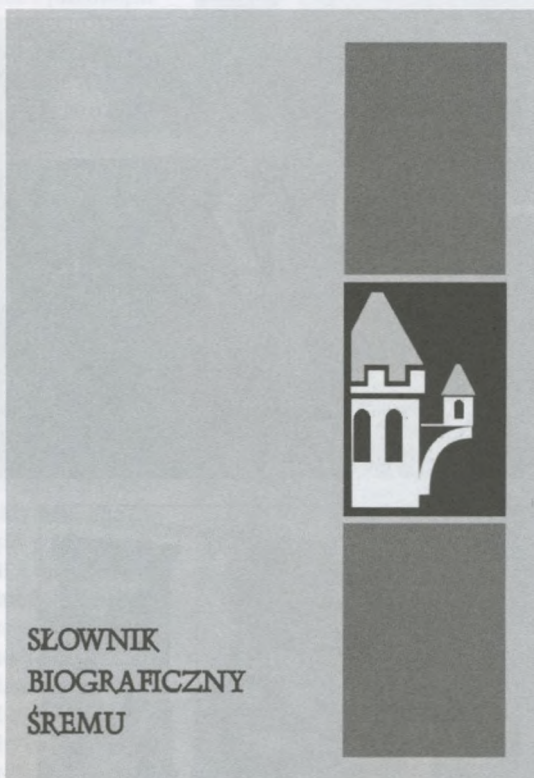
- Z tego co wiem zbliża się termin oddawania przez autorów gotowych biogramów. Jak przebiegać będą dalsze prace nad „Słownikiem”? Kiedy znajdzie się w śremskich księgarniach? Czy będą mogli go kupić uczestnicy zjazdu z okazji 150-lecia Liceum?

- Tak, koniec kwietnia to termin składania tekstów. Otrzymaliśmy od autorów już 70 biogramów i są one po redakcji. Podczas dwóch miesięcy trwać będą dalsze prace redakcyjne i przygotowywanie całej publikacji do druku. Tak więc, jeżeli uporamy się z tą pracą, to w lipcu „Słownik” złożony zostanie w drukarni. Przy dzisiejszych środkach technicznych druk, oprawa nie trwają długo i prace

te powinny zamknąć się w ciągu miesiąca. Nawet jeśli byłby poślizg, to w zapasie jest sierpień. Takie są nasze ustalenia z panem burmistrzem Adamem Lewandowskim. Na pewno „Słownik” będzie gotowy na obchody jubileuszowe śremskiego liceum. Nakład planowany jest na 1000 egzemplarzy. Jeśli będzie taka potrzeba to zleci się drukarni dodruk.

- Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała: Barbara Nowicka
foto archiwum*



ANTYKWARIUSZ

24 godziny na dobę

Należy do jednych z barwniejszych postaci leszczyńskiego świata zbieraczy i kolekcjonerów. Jego świat to antykwiariat i wszelkiego rodzaju stare przedmioty, które posiadają duszę. Można go spotkać wśród tysięcy staroci w jego antykwiariacie, na różnego rodzaju jarmarkach w całym kraju, a niekiedy także na rajdach starych samochodów, gdzie mknę swym pojazdem z 1929 roku.

Janusz Skrzypczak co prawda nie urodził się w Lesznie, ale uważa się za stuprocentowego leszczyniaka. Jego rodzina od wielu lat związana jest z Lesznem. Przyszedł na świat w 1958 r. w Poznaniu. W wieku 20 lat przywędrował jednak do Leszna, gdzie zamieszkał w rodzinnej kamienicy przy ul. Słowiańskiej 35. Ukończył policealne studium mechaniki precyzyjnej i los zetknął go ze Ste-



fanem Grysem, który zaproponował młodeму leszczyńskowi posadę w Akwawicie. Po pięciu latach tam przepracowanych Janusz Skrzypczak otworzył własny zakład naprawy sprzętu agd. Pełnia szczęścia nastąpiła jednak w 1990 r., gdy w kamienicy

przy ul. Słowiańskiej stworzył antykwiariat 1001 Drobiazgów.

- Całe życie coś zbierałem - wyznaje Janusz Skrzypczak. **- W wieku 14 lat posiadałem już małą kolekcję zegarów. Do dziś zresztą szczególnym sentymentem obdarzam zegary. Pierwszą wystawę miałem jeszcze w Poznaniu i przedstawiałem na niej stare opakowania od czekolady.**

Na początku lat 90-tych nastał dobry czas na wszelkiego rodzaju handel i Janusz Skrzypczak spokojnie mógł się zająć tylko antykwiariatem. Dzięki temu, jak sam twierdzi, jego praca to



równocześnie hobby, a antykwariuszem jest 24 godziny na dobę. Jeździ po wszystkich jarmarkach staroci w całym kraju, raz w miesiącu od 14 lat jest na giełdzie staroci we Wrocławiu, gdzie jest największy wybór wszelkiego rodzaju antyków. Na parterze antykwariatu mieści się ok. 70 tys. przedmiotów – od monet, książek, szkła, porcelany aż do mebli. Na piętrze natomiast urządził galerię, gdzie prezentuje zbiory. Zorganizował kilka wystaw czasowych, jest też jedna stała – „Szyldy, reklamy, opakowania” związana z przedwojennym handlem i kupiectwem z regionu Wielkopolski. Dumą leszczyńskiego antykwariusza jest samochód DKW F5 z 1929 roku. Wspólnie z synem bierze nim udział w różnego rodzaju rajdach zabytkowych pojazdów.

Janusz Skrzypczak nie ogranicza się tylko do kupna i sprzedaży. Jego głównym zajęciem jest, jak sam określa, zaspokajanie potrzeb klientów. Dlatego też wiele osób czy firm z całego kraju zamawia u niego np. kolekcje lub wystrój wnętrza w danym stylu. Leszczyński proponując określone meble i przedmioty urządził m.in. restaurację w Warszawie, pizzerię w Szczecinie czy wiele gospodarstw agroturystycznych.

- Nie uważam siebie za człowieka renesansu czy z minionej epoki - mówi antykwariusz. **- Jestem osobą praktyczną. Pragnę jak najwięcej ludzi zarazić pasją zbieractwa, aby nie przechodzili z obojętnością nad przeszłością. Jeśli ludzie będą obojętni wobec przeszłości, interesować ich będzie tylko stan konta, możliwości telefonu komórkowego i wydajność komputera.**

Pasją zbieractwa zaraził m.in. swego 17-letniego syna Bolesława, który chętnie pomaga ojcu i przebywa w antykwariacie. Janusz Skrzypczak ma też 2 córki - Katarzyna kończy Akademię Rolniczą w Poznaniu, a Zofia jest studentką Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Natomiast żona Joanna, jak przyznaje pan Janusz, cierpliwie znosi jego faniaberie i dba o rodzinne gniazdo. Gdy jednak zaczyna narzekać na jego pasję, antykwariusz szybko kontruje stwierdzeniem, że nie jest tak źle. Mogłoby być znacznie gorzej, gdyby zajął się np. zbieraniem nitowanych mostów...

Jarosław GLAPIAK

Przedruk za zgodą autora
z „Kalejdoskopu Leszczyńskiego”



ZWYCZAJE RODZINNE W WIELKOPOLSCE - cz. II

Doroczne świętowanie związane jest z cyklem przyrody. Obrzędy narodzinowe rozpoczynają się z chwilą poczęcia, zaślubiny natomiast są w pewnym sensie zaspokojeniem obrzędowych potrzeb ludzi.

Wesele jest bardzo złożonym kompleksem obrzędowym - najbardziej żywym, wesołym, trwającym nieraz u zamężniejszych gospodarzy przez parę dni. Znajdujemy w nim jednak coraz mniej starych pierwiastków - dawny obrzęd coraz bardziej przekształca się w zabawę, zawiera coraz mniej dawnych praktyk mających swój istotny sens obrzędowy czy magiczny.

Najistotniejszy sens obrzędu weselnego nadal jest jednak jasny - łączy się młoda para, a więc należy to obrzędowo przeprowadzić, a w związku z tym obrzędowo wyłączyć nowożeńców, zwłaszcza pannę młodą ze społeczności, z którą do tej pory byli związani, a także włączyć do nowej, do której odtąd będą przynależeć.

Taka jest więc zasadnicza konstrukcja obrzędu, w który wplecione są elementy magiczne, a więc obrona przed urokami, a przede wszystkim zapewnienie młodej parze szczęścia i pomyślności.

Wesele wielkopolskie również zawiera te niezbędne elementy i przebiega według uniwersalnego scenariusza:

- zmnówiny, swaty, zrękowiny, przygotowania weselne;
- sprosiny, wieczór panieński, zbieranie się gości weselnych;
- akt weselny - ślub, powrót z kościoła, biesiada, oczepiny;
- przenosiny

Wstępem do właściwego obrzędu był **wywiad**, który w imieniu starającego się kawalera przeprowadzał swat lub swatka. Te wstępne odwiedziny miały swój zwyczajowy ceremonial, którego ściśle przestrzegano. Nie od razu zdradzano cel wizyty; wszyscy wprawdzie wiedzieli o co chodzi ale nikt nie mówił tego wprost. Panna nie brała udziału w tych rozmowach; jeśli rodzice dziewczyny i ona sama byli swatom przychylni, przyjmowali z ich rąk wódkę, jeśli nie, wymawiali się np. zbyt młodym wiekiem panny.

Ustalano datę wesela, skład drużyny weselnej i bliższe szczegóły związane z przygotowaniem uroczystości.

Planowany ślub nie był już we wsi tajemnicą. Nadchodził czas **zaręczyn**. Odbываły się one w domu panny,



Atelier Iris J. Mackiewicz POZNAŃ
Wilheimowska 11

Z przełomu XIX i XX

zwykle w licznym gronie krewnych i znajomych. Na gości czekał poczęstunek, podczas którego spełniano toasty na cześć młodych. Powszechnie znakiem zaręczyn był pierścionek, darowany pannie przez kawalera. Stanowił on widoczny znak przynależności dziewczyny do konkretnego mężczyzny, był też dowodem zobowiązania ofiarodawcy do wierności wobec obdarowanej panny. Rodzice udzielali młodym błogosławieństwa. Bardzo istotnym momentem było też omówienie spraw majątkowych.

Z okresem narzeczeństwa wiązały się również pewne normy obyczajowe. Dotyczyły one zachowania podczas zabaw tanecznych (dziewczyna nie mogła już dowolnie wybierać sobie tancerza), wspólnego chodzenia do kościoła w niedzielę, bywania na uroczystościach rodzinnych. W dniu zaręczyn ustalano również skład drużyny weselnej, która składała się z dwóch orszaków-panny młodej i pana młodego. Jej uczestnicy spełniali bardzo ważną rolę i mieli do wykonania wiele zadań, które zaczynały się już w okresie przygotowań do wesela a dotyczyły np. spraszania gości. Druhny natomiast wiele czasu poświęcały przygotowaniom strojów weselnych- wily wianki, przygotowywały bukieciki rozmarynowe, wstążeczki, pomagały dekorować dom weselny.

Po zaręczynach młodzi udawali się do kościoła dać na **zapowiedzi**.

Uroczystości weselne odbywały się zwykle w trzecią niedzielę po zapowiedziach.

Zaczynały się **przygotowania do uroczystości**.

Gromadzono zapasy żywności na ucztę weselną. Przygotowywało się zawsze to co najlepsze - zależnie od warstwy społecznej, stanu zamożności, upodobań żywienie było różne, na ogół jednak wystawne i obfite. Koszty pierwszego dnia uczyt ponosili zwykle rodzice panny młodej, na następne dni dary znosili zaproszeni goście. Kupno wódki było obowiązkiem pana młodego. Od swatów aż do oczepin wszyscy pili na jego koszt. Musiał on również zamówić muzykantów- liczba grających uzależniona była od stopnia zamożności nowożeńców.

Na tydzień przed weselem odbywały się **sprosiny** gości weselnych. Najczęściej dokonywał ich w imieniu młodych starszy druhna. Zdarzało się, że gości za-

praszałi oboje młodzi, odwiedzając po kolei krewnych i sąsiadów.

W wigilię wesela wieczorem, najczęściej więc w sobotę, do domu panny młodej schodzili się krewni i znajomi, przybywała drużyna weselna, często też młody z muzykantami. Wspólnie, uroczystie spędzano ten ostatni **panieński wieczór**.

Tego też wieczoru miały miejsce **rozplecin** warkoczy panny młodej, które były symbolem panieństwa. Obrzędu tego dokonywał przeważnie starszy druhna, przy akompaniamencie śpiewu druhen. Po rozplecinach, druheny nakładały na głowę panny wianek. Z wieczorem dziewiczym związana też była inna ważna czyn-

ność- wicie wianków i przygotowywanie różgi weselnej. W Wielkopolsce **wianki** wito przeważnie z rozmarynu lub mirtu. Upleciony tego wieczoru wianek młoda panna ofiarowywała panu młodemu, aby ozdobił jego kapelusz. Druheny zajmowały się wiciem wianka dla panny młodej i małych wianeczków, które przypinały w dzień ślubu drużbom. Koniecznie należało też przygotować **różgę weselną**. Różga wielkopolska miała może mniej ozdobną formę niż w innych częściach kraju, jednak jej symbolika była taka sama - zarówno ona jak i wianek to symbole panieństwa, dziewczicości.

Nazajutrz po rozplecinach odbywał się **ślub młodych**.

Wybór dnia na tę uroczystość

nie był przypadkowy - przywiązywano bowiem wielką wagę do właściwego wyboru terminu. Niektóre dni tygodnia uważano za szczególnie pomyślne a inne nie. Najczęściej była to sobota lub niedziela, ale zdarzały się śluby we środy lub czwartki.

Dom weselny odświeżano przystrajano - kolorowymi sztucznymi kwiatami, papierem, a w okresie wiosenno-letnim zielonymi gałęziami i kwiatami.

Strojenie panny młodej należało do ważnych rytuałów weselnych. Najczęściej o jej strój i poprawne jego włożenie dbała matka chrzestna, czasem była to staroscina, kiedy indziej orszak druhen. Strój panny młodej zawsze wyróżniał ją spośród grona weselników, był inny niż wszelkie codzienne czy świąteczne ubrania, ale



Strój ślubny nowożeńców z powiatu ostrowskiego, rok 1907.

także odmienny od strojów druhen czy innych kobiet uczestniczących w uroczystości. Był różny, w zależności od regionu.

W okolicy Biskupina np. strój składał się z obcislego kaftanika z pelerynką i falbankami, jedwabnicy, czterech spódnic z siedemdziesięcioma siedmioma falbanami opartymi na wykrochmalonej jak krynolina białej spódnicy, wierzchniej spódnicy z jedwabiu, faldzistego jedwabnego fartucha obszytego koronką i sznurówki. Głowę zdobiła jej "kopka" tiulowa ze związanymi pod brodą wstążkami.

Bamberka do ślubu na głowę wkładała czarne aksamitne czółko z upiętym rozmarynem, sztucznymi kwiatami i farbowanymi piórami.

Pod Kozłminem na tiulowej kapce panna młoda miała złotą koronę, a w niektórych powiatach wianek mirtowy lub rozmarynowy ze wstążkami.

W dniu wesela rankiem pan młody z drużyną przyjeżdżał po pannę do domu, podczas drogi napotykał jednak rozmaite przeszkody i zagrożenia, przy których czuwaliby chłopcy oczekujący wykupu od orszaku.

Przed wyjazdem do kościoła rodzice udzielali młodym błogosławieństwa, po czym wszyscy w ustalonym porządku udawali się do kościoła. Często przed wyjazdem starsze kobiety sypały pannie młodej do butów trochę siemienia lnianego, żeby jej się len darzył. Czasem był to cukier, żeby życie było słodkie.

Na czele orszaku zwykle jechał starszy друг, za nim muzykanci, potem pan młody w asyście druhnów, za nimi panna młoda z druhnami, potem reszta gości w kolejności wg starszeństwa.

Panna młoda do ołtarza prowadzona była przez drugę lub brata czy wuja.

Przed ołtarzem młodzi klękali obok siebie, starając się przykleknąć sobie choćby rąbek odzieży. Jeśli udało się to pannie młodej, był to znak, że to ona będzie wiodła prym w małżeństwie, jeśli młodemu - odwrotnie. Obserwowano też świece, po czyjej stronie jaśniej płonęły, temu wróżyły dłuższe życie. Kapiący ze świec wosk przepowiadał lzy w małżeństwie.

Po skończonej ceremonii, młodzi odchodzili od ołtarza razem - pan młody prowadził żonę co również pod-

kreślało fakt jej przejścia do rodu męża.

Z kościoła do domu orszak wracał w ustalonym porządku napotykając po drodze rozmaite przeszkody stawiane przez mieszkańców w celu uzyskania okupu.

W domu witano młodych chlebem i solą, a na wszystkich weselników czekała już uczta. Podczas obiadu wygłaszano wiele toastów na cześć młodych i śpiewano różne przyspiewki. Po uczcie rozpoczynały się tańce, które trwały do białego rana.

Przeważnie drugiego dnia wesela odbywały się **oczepiny**. Druhny zdejmowały wianek z głowy panny młodej, ścinano jej warkocz lub skracano włosy i zakładano haftowany biały czepiec. Śpiewano przy tym starą pieśń o chmielu lub rozmarynie. Było to obrzędowe przyjęcie do społeczności kobiet zamężnych, których znakiem

był właśnie czepiec. Nieodłączną częścią oczepin były obrzędowe tańce, które pomagały przejść młodej z jednego stanu do drugiego - z grupy panien do grupy mężatek.

Po oczepinach zasiadano ponownie do zastawionych stołów. W powiecie gostyńskim uczta taka nazywana była podkurkiem po czepcu, dzielono się też obrzędowym ciastem zwanym kółkiem. Były to podłużne bochenki z pszennej mąki z dodatkiem rodzynek, posypane z wierzchu kruszonką.

Nazajutrz po oczepinach, a niekiedy kilka dni później odbywała się końcowa uroczystość zwana **ogonem**. Na ucztę składały się resztki jadła i napitku z wesela, niekiedy zaproszeni goście przynosili ze sobą spo-

ro żywności.

Pod koniec uroczystości żegnano pannę młodą, która otrzymywała błogosławieństwo rodziców i przenosiła się na nowe gospodarstwo. Wraz z nią przewożono cały jej posag. W nowym miejscu witała ją rodzina męża.

W ten sposób zamyka się całość obrzędu. Młodzi zostali wyłączeni z tych grup, do których dotychczas należeli, nawzajem połączeni i na nowo włączeni do nowej społeczności.

Jakub NOWAK

Foto: zbiory Muzeum Śremskiego, „Kultura Ludowa Wielkopolski” oraz zbiory prywatne



2001



Kalendarz śremski wyróżniony w ogólnopolskim konkursie

W dniach 21-22 kwietnia 2008 roku w Warszawie odbyła się II edycja **Festiwalu Promocji Miast i Regionów**. Tegoroczna konferencja poświęcona była doskonaleniu kompetencji specjalistów zajmujących się marketingiem terytorialnym.

Do Warszawy przybyło prawie pół tysiąca samorządowców. Swoje prelekcje i wykłady wygłosili wysokiej klasy eksperci z branży marketingowej, a wśród nich eksperci i praktycy z Polski w zakresie identyfikacji wizualnej, realizacji kampanii reklamowych, public relations, lobbingu, psychologii w reklamie

oraz tworzenia strategii rozwoju miasta i promocji marketingu terytorialnego.

Konferencję zakończyła uroczysta gala podsumowująca **Konkurs Złote Formaty**, która odbyła się w hotelu Sheraton w Warszawie. Tytuł Złotego Formatu to wyraz uznania i uhonorowanie najlepszych projektów promocyjnych realizowanych przez samorządy w Polsce. Konkursowi towarzyszą atrakcyjne nagrody i wyróżnienia, których fundatorem jest Grupa Stróer w Polsce oraz Związek Miast Polskich.

W tegorocznej edycji Konkursu Złote Formaty 103 miasta reprezentujące wszystkie 16 województw zgłosiły do konkursu 211 projektów w czterech kategoriach konkursowych, z tego 62 projekty w kategorii „wydawnictwo”, 36 projektów w kategorii „plakat”, 44 projekty w kategorii „strona www” oraz 67 projektów w kategorii „event - wydarzenie specjalne”. Nominowane miasta walczyły o nagrodę główną - ogólnopolską kampanię billboardową o wartości **100 tys. PLN** w ramach każdej z 4 kategorii konkursowych. Zwycięzcami zostali:

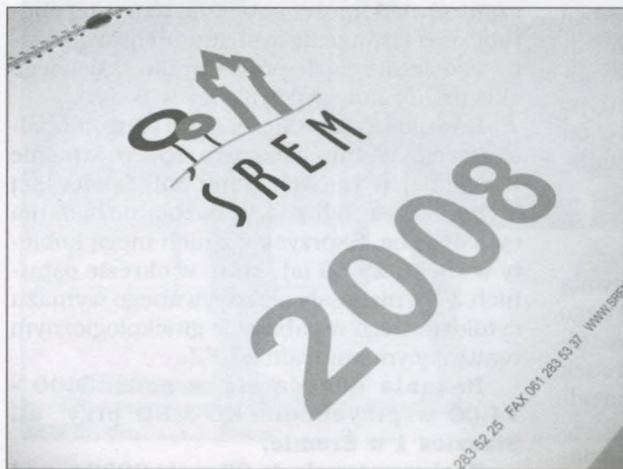
Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego - za plakat „Kulturalna Małopolska”

Szczecin - za wydarzenie specjalne Światowy Zlot Żaglowców

Jarocin - za wydawnictwo „Lustro czasu”

Kielce - za stronę www.itv.kielce.pl

W każdej z kategorii konkursowych organizator przyznał również wyróżnienia specjalne. **W kategorii wydawnictw wyróżnienie otrzymał Śrem za „Żyrafy Śremskie - kalendarz promocyjny 2007”**. Z rąk Prezesa Zarządu Grupy Stróer Janusza Malinowskiego odebrał je Burmistrz Śremu Adam Lewandowski. Było to jedyne wyróżnienie przyznane w kategorii wydawnictw.



Urząd Miejski w Śremie przyjmuje dokumenty opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym

Urząd Miejski w Śremie zrobił kolejny krok w obsłudze klienta przez internet. Jednak aby skorzystać z tej formy załatwiania spraw niezbędne jest posiadanie ważnego kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Dokument opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym jest równoważny pod względem skutków prawnych dokumentowi opatrzonemu podpisem własnoręcznym.

Od 1 maja 2008 r. osoby posiadające kwalifikowany podpis elektroniczny mogą załatwić sprawy w Urzędzie Miejskim w Śremie wysyłając cyfrowe dokumenty opatrzone takim podpisem na adres e-mail skrzynki podawczej: eurzad@srem.pl

W temacie listu należy określić rodzaj załatwianej sprawy oraz załączyć dokument elektroniczny opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, zapisany w jednym z popularnych formatów: Microsoft Word (*.doc.) Adobe Acrobat (*.pdf), OpenOffice Writer (*.odt)

Spółka „Śremski Sport”

W dniu 30 kwietnia br., zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej 168/XXI/08 z dnia 28 lutego 2008 r., rozpoczęła się procedura przekształcenia zakładu budżetowego Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością - Śremski Sport.

Poprzez zwiększenie elastyczności w działaniu oraz większe możliwości inwestycyjne nowej spółki, rozwinię się dotychczasowa oferta oraz jakość produktów i usług sportowo - rekreacyjnych.

Gmina Śrem jako jedyny właściciel nowej spółki zapowiada inwestycje w infrastrukturę sportowo - hotelową, a w tym: budowę sztucznego lodowiska, powstanie nowego centrum konferencyjno - wypoczynkowego, budowę boiska piłkarskiego ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem, remont i rozbudowę hotelu sportowego w Parku im. Powstańców Wlkp. W przyszłości na obiekcie sportowym przy ulicy Staszica powstanie kręgielnia bowlingowa 4 torowa oraz zostanie rozbudowana przystań nad Wartą.

Skate Park w Śremie

Dla fanów sportów ekstremalnych w Parku im. Powstańców Wielkopolskich powstanie Skate Park. Specjalny tor zostanie wybudowany przy boisku do koszykówki, do końca września br. Skate Park będzie służył głównie fanom deskorolki oraz rolek do nauki nowych trików. Tor zostanie wyposażony w minirampę i kilka różnych grindboksów.

Bezpłatne badania cytologiczne

Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia są organizatorami Ogólnopolskiego Populacyjnego Programu Profilaktyki i Wczesnego Wykrywania Raka Szyjki Macicy. Celem Programu jest obniżenie zachorowalności i umieralności na raka szyjki macicy w Polsce o 50% do roku 2014 poprzez zwiększanie świadomości kobiet na temat tej choroby oraz stworzenie systemu umożliwiającego wieloletnie ciągłe prowadzenie aktywnego skriningu raka szyjki macicy w Polsce.

Również Śrem włączył się w tę ogólnopolską akcję. W dniu 4 czerwca 2008 r. właśnie w Śremie, w ramach Kampanii Społecznej Wybierz Życie, odbędą się bezpłatne badania cytologiczne. Skorzystać z nich mogą kobiety w wieku 25-59 lat, które w okresie ostatnich 3 lat nie miały wykonywanego wymazu cytologicznego w gabinecie ginekologicznym realizującym kontrakt z NFZ.

Badania odbędą się w godz. 9.00 - 14.00 w przychodni KO-MED przy ul. Staszica 1 w Śremie.

Zapisy potrwać do 27 maja 2008 r. pod nr telefonu: 061 28 35 225 w. 142. Ilość miejsc ograniczona!

Dzień Flagi

Dzień 2 maja od kilku lat obchodzony jest w Polsce jako Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej właśnie okazji o godz. 11.00 w Śremie odbył się uroczysty przemarsz Kompanii Honorowej VI Batalionu Dowodzenia w asyście Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych z Jednostki Wojskowej na Plac 20 Października. Na rynku żołnierze uroczystie wciągnęli flagę, a orkiestra zagrała hymn Polski. Po hymnie Burmistrz Śremu Adam Lewandowski, przypominając wiersz K.I. Gał-



czyńskiego, zwrócił uwagę na wartość barw narodowych.

„Pieśń o fladze”, Konstanty Ildefons Gałczyński

Jedna była - gdzie? Pod Tobrukiem.

Druga była - hej! Pod Narvikiem.

Trzecia była pod Monte Cassino,

A każda jak zorza szalona,
biało-czerwona, biał-czerwona!

Na zakończenie Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych zaprezentowała swoje umiejętności w krótkim koncercie piosenek żołnierskich.

Mistrzostwa Polski Seniorów w Szermierce Śrem 2008 za nami

W marcu i kwietniu br. Śrem był gospodarzem Mistrzostw Polski Seniorów w Szermierce. Organizatorami tego wielkiego wydarzenia sportowego byli: Urząd Miejski w Śremie, Polski Związek Szermierczy oraz Sekcja Szermiercza klubu Warta. Wszystkie walki odbywały się w sali sportowej przy ul. Staszica w Śremie.

Do Śremu przyjechali najbardziej utytułowani w Polsce sportowcy, aby walczyć o punkty niezbędne do reprezentowania Polski podczas olimpiady w Pekinie.

Mistrzostwa odbyły się w trzech odślonach.

Dyscypliną pierwszej części mistrzostw w dniach 27-29 marca były szpada i szabla kobiet oraz mężczyzn.

Uroczyste otwarcie odbyło się o godz. 12.30. Wszystkich uczestników oraz kibiców powitał Burmistrz Śremu Adam Lewandowski oraz Przewodniczący SZS Stanisław Płóciennik, przewodniczący komisji technicznej zawodów.

Ostatecznie po zaciętej rywalizacji tego weekendu Mistrzami Polski zostali:

Aleksandra Socha z AZS AWF Warszawa - szabla kobiet,





Marcin Koniusz z AZS AWF Katowice - szabla mężczyzn,

Danuta Dmowska-Andrzejuk z AZS AWF Warszawa - szpada kobiet,

AZS AWF I KATOWICE - drużynowy Mistrz Polski w szabli mężczyzn,

O.Ś. AZS POZNAŃ - drużynowy Mistrz Polski w szabli kobiet,

AZS AWF Warszawa - drużynowy Mistrz Polski w szpadzie kobiet.

Druga odsłona Mistrzostw Polski Seniorów w Szermierce odbyła się 19-20 kwietnia br. Tym razem o punkty niezbędne do startu na olimpiadzie w Pekinie walczyły florecistki. Śrem odwiedziła również najsłynniejsza i obecnie najbardziej utytułowana florecistka polska - Sylwia Gruchała.

W sobotę 19 kwietnia zawodniczki walczyły indywidualnie, w niedzielę - drużynowo. Wizerunek Sylwii Gruchały na materiałach promujących zawody trafnie zapowiadał jej zwycięstwo. To właśnie ona została Mistrzynią Polski we florecie, drugie miejsce zajęła Małgorzata Wojtkowiak; obie panie z klubu Sietom AZS AWFis Gdańsk.

W walkach drużynowych znowu okazało się, że klub Sietom AZS AWFis Gdańsk nie ma sobie równych. O mistrzostwo walczyły bowiem dwie drużyny tego klubu, jednak w niezwykle trudnym pojedynku niespodziewanie zwyciężyła drużyna w składzie Joanna Bórkowska, Aurelia Has, Katarzyna Kryczko, Agnieszka Kulczycka. Trzecie miejsce zajęły zawodniczki z AZS AWF Poznań.

W weekend 26-27 kwietnia br. zakończył się już cykl Mistrzostw Polski w Szermierce Śrem 2008. Tym razem na matach królował floret mężczyzn. Mistrzem Polski we florecie po raz pierwszy w swojej karierze został Radosław Glonek z klubu Sietom AZS AWFis Gdańsk, który w finałowej walce pokonał Sławomira Mocka z IKS Leszno. Najlepszą drużyną okazała się drużyna AZS AWF Warszawa, pokonując Sietom AZS AWFis Gdańsk.

Tegoroczne Mistrzostwa Polski Seniorów w Szermierce były wielkim wydarzeniem sportowym. To właśnie dzięki punktom zdobytym w Śremie niektórzy zawodnicy będą reprezentować nasz kraj na olimpiadzie - dzięki temu nasze miasto z pewnością na zawsze pozostanie w ich pamięci. Mieszkańcy gminy mieli okazję obejrzeć wysokiej rangi pojedynki w interesującej oprawie. Kunszt i umiejętności najlepszych polskich szermierzy wzbudziły niemałe emocje wśród zgromadzonych kibiców oraz dostarczyły wielu sportowych wrażeń.

ŚREM



UCHWAŁA NR 178 /XXII/ 08 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 27 marca 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008

Na podstawie art. 420 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2006 r. Nr 129, poz. 902 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W załączniku do uchwały nr 159/XIX/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 grudnia 2007 r. w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008, wprowadza się następujące zmiany:

1) w pkt I :

- a) kwotę 464 797,00 zł zastępuje się kwotą **1 225 000,00 zł**,
- b) w ust.1 kwotę 370 000,00 zł zastępuje się kwotą **1 100 000,00 zł**,
- c) w ust.2 kwotę 94 797,00 zł zastępuje się kwotą **125 000,00 zł**,

2) w pkt II :

- a) kwotę 674 797,00 zł zastępuje się kwotą **1 941 818,00 zł**,

b) w ust.2 :

- kwotę 5 000,00 zł zastępuje się kwotą **7 000,00 zł**,
- pkt 2 otrzymuje brzmienie:
„- zakup nagród na konkursy ekologiczne,
- zakupy materiałów na potrzeby ochrony środowiska”

c) w ust.3 :

- kwotę 50 297,00 zł zastępuje się kwotą **235 318,00 zł**,
- dodaje się pkt 5, 6 i 7 w brzmieniu :

„5) urządzenie terenów zieleni publicznej:

- a) teren przy ul. Chelmońskiego na osiedlu Helenki,
- b) teren „Nad zalewem” od strony wsi Psarskie,
- c) pielęgnacja zadrzewień przydrożnych i ulicznych,

6) ochrona bioróżnorodności.

7) kampanie promujące zachowania proekologiczne.”

- a) w ust.4 kwotę 500 000,00 zł zastępuje się kwotą **1 580 000,00 zł**.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 179/XXII/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 27 marca 2008 r.**

w sprawie przyjęcia „Gminnego programu opieki nad zabytkami dla gminy Śrem na lata 2008-2011”

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 87 ust. 3 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

Przyjmuje się „Gminny program opieki nad zabytkami dla gminy Śrem na lata 2008-2011”, stanowiący załącznik do uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od daty ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 180 /XXII / 08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 27 marca 2008 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy Śrem w latach 2006-2010

Na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2005r. Nr 31, poz. 266 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 336/XLVII/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 stycznia 2006 r. w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy Śrem w latach 2006-2010 (Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2006 r. Nr 43, poz. 1118, Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2007 r. Nr 21, poz. 548, Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2007 r. Nr 89, poz. 2309, Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2007 r. Nr 203, poz. 4713) wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 1 ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Z mieszkaniowego zasobu gminy Śrem wydziela się lokale o niższym standardzie w budynkach przy ulicach: Farna 2 i 14, Poznańska 9, 14, 16 i 16A, Ks. Piotra Wawrzyniaka 5 i 7, Ogrodowa 4, 9 i 11, Wielka Rzeźnicka 2, 4 i 13, Tylna 5, Adama Mickiewicza 13, 16, 16A, 18 i 24, Gostyńska 15 i 25, Tadeusza Kościuszki 12 i 22, Pl. 20 Października 1 i 3, Dr Seweryna Matuszewskiego 9 i 12, Nadbrzeźna 9 i 10, Jasna 5 i 6, Stary Rynek 1, 5 i 6, Piaskowa 3, Powstańców Wielkopolskich 1, Ks. Jerzego Popiełuszki 14, 20/22, Młyńska 3, Andrzeja Frycza Modrzewskiego 7, 8 i 9, Gen. Wł. Sikorskiego 21, Dutkiewicza 1, Michałowskiego 4, Grzmysław 34, Mechlin, ul. Szkolna 36, Lucyny 22, Dalewo 61. ”

2) w § 9 dodaje się następujące punkty:

„28) ul. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 1;

29) ul. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 3;

30) ul. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 5;

31) ul. Powstańców Wielkopolskich 10;

32) ul. Adama Mickiewicza 23;

33) ul. Piaskowa 9;

34) ul. Szeroka 1;

35) ul. Floriana Marciniaka 8;

36) Ostrowo 10; "

3) § 10 otrzymuje brzmienie:

„ 10. Przyjmuje się następujące kierunki działań:

- 1) zwolnione lokale wchodzące w skład wspólnot przeznaczają się do ponownego zasiedlenia na czas nieoznaczony;
- 2) ograniczenie wydzielania lokali socjalnych w budynkach objętych wspólnotą mieszkaniową. "

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

*PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska*

**UCHWAŁA NR 182/XXII/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 27 marca 2008 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 153/XVIII/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 18 grudnia 2007 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r., zmienionej zarządzeniem nr 324/08 Burmistrza Śremu z dnia 21 stycznia 2008 r., zmienionej zarządzeniem nr 366/08 Burmistrza Śremu z dnia 27 lutego 2008 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 1:

- a) ust. 1 zwiększa się dochody o kwotę 1 880 444 zł, plan po zmianach 79 048 261 zł,
- b) ust. 2 pkt 1 zwiększa się do kwoty 75 926 761 zł,
- c) ust. 2 pkt 1 lit. a zmniejsza się do kwoty 11 113 188 zł,
- d) ust. 2 pkt 1 lit. b zwiększa się do kwoty 736 019 zł,
- e) ust. 2 pkt 1 lit. c zwiększa się do kwoty 560 000 zł,
- f) ust. 2 pkt 2 zwiększa się do kwoty 3 121 500 zł;

2) w § 2:

- a) ust. 1 zwiększa się wydatki o kwotę 882 272 zł, plan po zmianach 91 829 082 zł,
- b) ust. 2 pkt 1 zwiększa się do kwoty 73 240 222 zł,
- c) ust. 2 pkt 1 lit. a zmniejsza się do kwoty 11 113 188 zł,
- d) ust. 2 pkt 1 lit. b zwiększa się do kwoty 736 019 zł,
- e) ust. 2 pkt 1 lit. c zwiększa się do kwoty 560 000 zł,
- f) ust. 2 pkt 1 lit. d zmniejsza się do kwoty 30 760 199 zł,
- g) ust. 2 pkt 1 lit. f zwiększa się do kwoty 4 695 915 zł,
- h) ust. 2 pkt 2 zwiększa się do kwoty 18 588 860 zł;

3) w § 3 pkt 2 zwiększa się do kwoty 1 468 000 zł;

4) w § 5 ust. 1 kwotę 13 778 993 zł zastępuje się kwotą 12 780 821 zł;

5) w § 7 pkt 2 kwotę dochodów zastępuje się kwotą 114 575 zł, kwotę wydatków zastępuje się kwotą 114 575 zł;

6) w § 9:

- a) pkt 1 zastępuje się kwotą 1 225 000 zł,
- b) pkt 2 zastępuje się kwotą 1 941 818 zł;

7) w § 15:

- a) kwotę 19 692 431 zł zastępuje się kwotą 18 694 259 zł,
- b) pkt 2 kwotę 13 778 993 zł zastępuje się kwotą 12 780 821 zł;

8) zmienia się treść załącznika nr 1 do uchwały budżetowej – Plan dochodów, zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszej uchwały;

9) zmienia się treść załącznika nr 2 do uchwały budżetowej – Plan wydatków, zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszej uchwały;

10) załącznik nr 3 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i rozchodów otrzymuje brzmienie określone w załączniku nr 3 do niniejszej uchwały;

11) załącznik nr 5 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i wydatków zakładu budżetowego oraz plany dochodów i wydatków rachunku dochodów własnych otrzymuje brzmienie określone w załączniku nr 4 do niniejszej uchwały;

12) zmienia się treść załącznika nr 6 do uchwały – Wykaz wydatków majątkowych zaplanowanych do realizacji w 2007 roku, zgodnie z załącznikiem nr 5 do niniejszej uchwały;

13) załącznik nr 7 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej otrzymuje brzmienie określone w załączniku nr 6 do niniejszej uchwały;

14) zmienia się treść załącznika nr 8 do uchwały budżetowej, część A – Plan dochodów i wydatków zadań zleconych z zakresu administracji rządowej oraz innych zleconych ustawami, część B – Plan dochodów i wydatków zadań powierzonych z zakresu administracji samorządowej, zgodnie z załącznikiem nr 7 do niniejszej uchwały;

15) załącznik nr 9 do uchwały budżetowej – Wydatki na wieloletnie programy inwestycyjne w latach 2008-2010 otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 8 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 189/XXIII/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚRÉMIE
z dnia 24 kwietnia 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrém na 2008 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śrémie uchwała, co następuje:

§ 1

(treść uchwały i załączniki do wglądu w siedzibie oraz na stronie internetowej urzędu)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śrému.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

WETERANI POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Inspiracją do napisania poniższego tekstu stały się zbiory Muzeum Śremskiego dotyczące powstańców styczniowych

Powstanie styczniowe przebrzmiało, tysiące zabitych, rannych, skazanych na zsyłki, długoletnią katorgę, konfiskatę majątków.

Ale spośród tych, zachowała się grupa, która ratowała się ucieczką do pozostałych zaborów, lub emigrowała. Ich życie zmieniło się totalnie. Zostawili swoje dotychczasowe życie, rodziny, niejednokrotnie zmieniali nazwiska. Ale zachowali życie, wartość najwyższą.

Po odzyskaniu niepodległości utrzymywali ze sobą kontakty, tworzyli organizacje skupiające weteranów, wspomagali się wzajemnie.

W dwudziestolecie międzywojennym, ci z weteranów, którzy dożyli wolnej Rzeczypospolitej mieli prawo do stałej pensji państwowej, noszenia specjalnych fioletowych mundurów, cieszyli się szczególnym szacunkiem społecznym.

W muzeum w Śremie znajdują się dokumenty dotyczące weterana - Jana Mikołajczaka, które nawiązują do tego tematu. Oryginalne dokumenty informują nas, iż jego miejscem zamieszkania był Poznań. Ponadto wynika, że pełnił odpowiedzialną funkcję, ponieważ istotna część korespondencji adresowana jest z Warszawy z Ministerstwa Spraw Wojskowych z Sekcji Opieki i dotyczy jego udziału w pracach Komisji Kwalifikacyjnej, dotyczących weteranów 1863 roku.

Świadczą o tym także otrzymywane oficjalne zaproszenia na spotkania i uroczystości, które były wówczas niewątpliwie dużymi wydarzeniami towarzyskimi

i państwowymi.

Specjalna komisja przyznała w grudniu 1919 roku prawa weteranów 3644 osobom. Na warszawskiej Pradze uruchomiono dla nich specjalnie, wzorowo prowadzone schronisko św. Teresy.

Sześćdziesiąt lat po wybuchu powstania styczniowego żyło jeszcze 1970 weteranów. W 1930 roku ustanowiono dla nich Krzyż Niepodległości. 22 stycznia 1933 roku podczas uroczystości obchodów 70. rocznicy było ich jeszcze – 258, a w 1938 roku już tylko 52.

W obchodzonych uroczystościach 75. rocznicy powstania wzięło udział bezpośredni już tylko 16 z nich, a głos w ich imieniu zabrał Marmert Wandalli. On był też najdłużej żyjącym weteranem, zmarł w Warszawie, podczas okupacji w 1942 roku. Innym znanym weteranem był zamieszkały w Radomsku Telefzof Mickiewicz, potomek wieszczki, zmarły w 1935 roku.



Jan Mikołajczak

Rezydent w Cyganach

Pułkownik Walenty Lewandowski – Naczelnik Cywilny i Wojskowy Województwa Podlaskiego i Lubelskiego. Ciężkie czasy dla rodziny Cygańskich i ich ojcowizny nastąpiły w dobie powstania. Wobec śmierci i zesłania na Syberię starszych braci, właścicielem dóbr został Ignacy, najmłodszy z nich. Gospodarzyło mu się nie najlepiej, a długi na hipotecę majątku groziły przymusową licytacją. Z kłopotów finansowych wydobyl Ignacego ożenek z żoną Księżewską. Druga żona przeżyła męża i

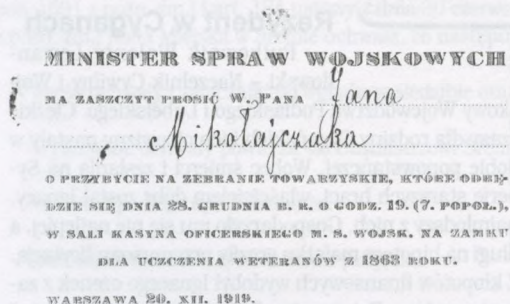
sama z powodzeniem kierowała majątkiem. W gościnnych progach jej dworu znaleźli schronienie weterani powstania styczniowego powracający po wielu latach z syberyjskiej zsyłki. Otoczeni opieką i szacunkiem rodziny Cygańskich, mogli w spokoju i bez materialnych trosk dożyć późnej starości i jednym właśnie z nich był bardzo zasłużony - pułkownik Walenty Lewandowski, który zmarł w Cyganach w wieku 90 lat.

Adam Chmielowski- 1845-1916, święty brat Albert. On również mając 18 lat brał udział w powstaniu. Należał do oddziału żuawów śmierci. Brał udział w jednej z najkrwawszych bitew powstania koło niewielkiej wsi między Pinczowem a Buskiem. Był uzdolnionym malarzem, jednak wstąpił do zakonu, założył zgromadzenie albertynów. Znany z pełnej poświęcenia pracy dla biednych i bezdomnych. Został ogłoszony świętym kościoła katolickiego.

Żuawi Śmierci

Podczas powstania styczniowego w Ojcowie został sformowany specyficzny oddział składający się z ochotników pragnących pomóc odzyskać zniewoloną ojczyznę, którym od zawsze sprawą wolności narodowej była droga. Oddział ten został sformowany przez francuskiego oficera Franciszka Rochebrune'a, na wzór żuawów francuskich.

Franciszek Rochebrune urodził się we Francji w 1830 roku, w departamencie Isere. W młodym wieku



wstąpił do armii. Służył w pułku żuawów podczas wojny krymskiej, uczestniczył w ekspedycji w Chinach. Następnie porzucił służbę francuską i w 1862 roku znalazł się w Warszawie, po czym zamieszkał w Krakowie. Otworzył tam szkołę szermierki.

Walczyli do końca powstania. Z tego oddziału, nie pozostali weterani.

Nadmieniam o tym, ponieważ składali oni przysięgę, że albo zwyciężą, albo zginą.

Nazwa żuaw, pochodzi od słowa żuawa oznaczającego rodzaj plemienia afrykańskiego Kabyłów. Toteż termin żuawi śmierci, wynikał ze składanej przysięgi, że nigdy nie cofną się w wyniku toczonych walk, ani też się nie poddadzą się wrogiemu wojsku. Ich wielce patriotyczne slogany, obliwowały żuawów jedynie do walki, zatem mogli oni jedynie zwyciężyć albo bohatersko zginąć. Pod twardą ręką Rochebrune'a, żuawi stali się jedną z doborowych formacji powstania styczniowego, w której szczególnie widoczny był esprit de cors – czyli tak zwany duch oddziału, wyrażający się, w odmiennym, ale jednolitym, umundurowaniu w pełnej dyscyplinie i oddaniu wyższemu ideom, walczyli oni po stronie pragnących ponad wszystko wolności Polaków. Żuawi nosili mundury wzorowane na ubiorach Algierczyków, posiadali oni zatem czarno-granatowe stroje z dużym białym krzyżem na piersi.

Pieśń żuawów

Żuaw śmierci, białe krzyże na swej piersi nosi
On o naszą wolną Polskę Pana Boga prosi
Krew przelewa za to, aby Polska była wolna
To jest nasza ojców ziemia,
dzięki nim będzie spokojna.....

Żuaw śmierci już się zbliża
Za Polskę chce walczyć
Już nam Moskal nie ubliża
Francuz go przestraszył
Bo na wzór wojsk Bonapartych
Żuaw nami mierzy
Wśród tradycji nie zatartych,
Na Polsce wolnej nam zależy

Żuawi przystępujący do oddziału walczących żuawów, musieli być zaakceptowani przez dowódcę, który osobiście interesował się swoimi podwładnymi. W zamian mimo egzekwowania rygorystycznej dyscypliny, żołnierze

darzyli Rochebrune a wielkim szacunkiem i oddaniem. Pierwszy raz, żuawi śmierci weszli do walki rozgrywającej się w dniu 17 lutego w krwawej bitwie pod Miechowem, w której mimo kilkakrotnej utraty pozycji obronnej, Rochebrune poprowadził atak na bagnety na rosyjskie wojska rezydujące na pobliskim cmentarzu. Żuawi ponieśli wtedy ciężkie straty, ponieważ z oddziału liczącego ponad 150 żołnierzy, pozostało ich jedynie kilkunastu, w tym dowódca oddziału. Mimo tak znaczących strat, w całej Polsce rozeszła się ogromna sława opiewająca formalnych żuawów.

Rochebrune jednak starał się za wszelką cenę utworzyć formację, nazwaną Pułkiem Żuawów Śmierci, z pragnących walczyć ochotników przebywających wówczas w Krakowie.

Franciszek Rochebrune uczestniczył z utworzonym pułkiem w bitwie pod Małogoszczem, która skończyła się krwawym stłumieniem wojsk rosyjskich. W tym okresie oddział osiągnął liczebną siłę, skupiając siłę w swoich szeregach ponad 400 ludzi. Byli oni zrzeszeni w dwóch kompaniach, dowodzonych przez Drzymałę, noszącego nazwisko Tytus Lacy oraz przez Wojciecha Komorowskiego. Żuawi walczyli następnie w dniu 17 marca pod Chrobrzem, gdzie będąc w straży tylnej oddziałów polskich, decydująco odparli atak rosyjskich dragonów, noszących nazwę krwawych. W bitwie tej oddziałom polskim udało się wycofać, zadając poważne straty nieprzyjacielowi. Na-



stępnego dnia, oddział żuawów wziął udział pod Grochowiskami, stanowiąc jądro oporu polskich sił powstańczych, okrążonych i broniących się w pobliskim lesie.

Bitwa ta skończyła się odparciem Rosjan, którzy ponieśli w czasie jej trwania niepowetowane straty. Dowodzony przez

krótki okres przez Drzymałę oddział żuawów, pod koniec marca 1863 roku przekroczył granicę austriacką, leżącą w południowej części Polski.

W dniu 5 maja 1863 roku, 21 ostatnich walczących w powstaniu żuawów poniosło śmierć w bitwie rozegranej pod Igołomią. Jednakże, mimo upływu tylu lat, duch żuawów śmierci, jest niewymownym akcentem naszego patriotyzmu.

Emilia Szczaniecka

Gdy zaczęły się walki powstania styczniowego, Szczaniecka mimo 59 lat i nie najlepszego stanu zdrowia, jeździła na pola walki, opatrywała, transportowała rannych i kierowała całym systemem udzielania pomocy. Potrafiła wydobyć z siebie maksimum siły i woli, nie zważając na wiek, zmęczenie i dolegliwości zdrowotne. Jednocześnie zajęła się chronieniem rannych-podleczonej powstańców przed aresztowaniami. Często załatwiała fałszywe dokumenty lub przetrzucała na Zachód.

ADAMPOL-POLONEZKOY

Adampol założony w 1842 roku przez księcia Adama Czartoryskiego (hotel Lambert). Miała to być pierwsza Polska osada w zaprzyjaźnionej Turcji Osmańskiej, dla emigrantów polskich np. dezertorów polskich z armii rosyjskiej i weteranów powstań wyzwoleniczych.

Michał Czaj-

MINISTERSTWO B. DZIELNICY PRUSKIEJ

ma zaszczyt prosić

Pana *Jana Mikotajewskiego*

o przybycie na raut, wydany na cześć Jego Emin. Ks. Kardynała i Prymasa Polski w dniu 18. stycznia 1920 r. o godz. 8-jej wieczorem na wielkiej sali zamkowej w Poznaniu.

Strój świąteczny.

Zaproszenie służy jako legitymacja.

kowski tzw. Sadyk Pasza doglądał osobiście z Ludwiką Śniadecką budowy cla w Adampolu, oddalonego o 50 km od Stambułu

Weterani z okresu powstania styczniowego mieszkali także poza granicami, z dala od ziemi ojczystej.

Marcin Kwiatkowski- mieszkał w USA. W latach 1917-1919 na wychodźstwo polskie w USA i Kanadzie przeżywało okres wielkiego rozbudzenia patriotycznego i usilnej pracy na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę po trwającej ponad sto lat niewoli. Wysiłek tej społeczności był ogromny. Jego apogeum stanowiło wysłanie ponad 20 tysięcy ochotników do organizującej się we Francji Armii Polskiej, tzw. Błękitnej Armii.

Był to efekt pracy 47 Centrów Rekrutacyjnych, które od października 1917 roku do lutego 1919 prowadziły werbunek w największych skupiskach polskich w USA i Kanadzie. Ochotnicy, którzy zostali zakwalifikowani przez działające przy Centrach Rekrutacyjnych polskie komisje wojskowe, kierowani byli do obozu treningowego w Kanadzie, skąd po kilkumiesięcznym przeszkoleniu sukcesywnie, szybko wysyłano ich do Francji. Odjeżdżających żegnali również lokalni przywódcy polskiej społeczności. skupieni w tzw. Komitetach Obywatelskich, wśród których znajdowali się cieszący się ogromnym szacunkiem weterani powstania styczniowego 1863 roku.

Ich udział w tych uroczystościach miał znaczenie symboliczne. Odjeżdżający na wojnę ochotnicy wyruszyli dokończyć ich dzieło, rozpoczęte w mroźną zimową noc 1863 roku, kiedy to w nadzwyczaj trudnych i niesprzyjających okolicznościach rozpoczęli zbrojne wystąpienie przeciwko rosyjskiemu zaborcy, walcząc o wolność Polski.

W Akcji Rekrutacyjnej uczestniczył usilnie i zdecydowanie – powstaniec i weteran Marcin Kwiatkowski. On też żegnał ochotników odjeżdżających do obozu treningowego

Pochodził ze Starego Sącza, gdzie urodził się w 1845 roku. W 1863 roku jako osiemnastoletni chłopak żyjący w zaborze austriackim przekroczył nielegalnie granicę z zamiarem udziału w powstaniu, które wybuchło 22 stycznia. Walczył w oddziale Dunajckiego, aż do jego rozbicia przez wojska rosyjskie. Podczas próby powrotu został aresztowany na granicy przez Austriaków i osadzony w więzieniu w Tarnowie, gdzie zapadł na zdrowiu. Umożliwiono mu leczenie w szpitalu. Zwolniony po wyzdrowieniu, przedostał się ponownie na teren Królestwa Polskiego, gdzie przyłączył się do oddziału jednego z najlepszych dowódców powstania, walczącego w Sandomierskim płk Dionizego Czachowskiego. Po upadku powstania Marcin Kwiatkowski szczęśliwie uciekł Rosjanom, przedostał się do zaboru austriackiego, gdzie

go aresztowano i skazano na trzy lata więzienia. Po odbyciu kary jako poddany austriacki, został wcielony do armii. Zwolniony z wojska po trzech latach wrócił w rodzinne strony, gdzie z czasem założył rodzinę. W 1900 r. wraz z żoną i czworgiem dzieci wyemigrował do USA i osiedlił się w Chicago, gdzie włączył się w działalność patriotyczno-polityczną miejscowej polskiej społeczności. Szczególnie aktywny był w czasie akcji rekrutacyjnej do Armii Polskiej we Francji w latach 1917-19. Niemal codziennie przychodził do Centrum Rekrutacyjnego, mieszczącego się w budynku Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.

Zapamiętano go jako sympatycznego staruszka o białych włosach, którego rozpieszczała radość, gdy widział licznie zgłaszających się ochotników do Armii Polskiej we Francji. Wraz z członkami Komitetu Obywatelskiego odprowadzał poszczególne grupy ochotników wyjeżdżających do obozu szkoleniowego do Niagara on the Lake.

Przed odjazdem każdej grupy wykonywano zbiorową fotografię. Wiele z tych zdjęć do dziś zachowało się w zbiorach nowojorskiego archiwum Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce..

Odjeżdżających ochotników Marcin Kwiatkowski żegnał i błogosławił na drogę. Zapewne żałował, że ze względu na wiek nie może pojechać razem z nimi i ponownie walczyć z bronią w rękę o wolność Polski.

Musiał być szczęśliwy, gdy z Europy docierały radosne wieści o epopei Armii Błękitnej, odzyskaniu przez Polskę niepodległości oraz o zwycięskim zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej.

Niepodległa Polska nie zapomniwała o żyjącym w dalekim Chicago sędziwym weteranie powstania styczniowego. W 1925 roku Marcin Kwiatkowski otrzymał pensję rządową w wysokości 150 zł miesięcznie wypłacaną mu regularnie przez Konsulat Polski w Chicago. Ostatnie lata życia spędził w Zakładzie dla starców, gdzie miał zapewnioną całkowitą opiekę. Zmarł 28 stycznia 1931 roku w wieku 86 lat.

Być Polakiem to cierpieć, to wątpić, to walczyć, ale też być Polakiem to kochać, śpiewać hymny, to łaknąć prawdy wiecznej i wiekuiestej. Pokolenia Polaków znają smak klęski, dno upokorzeń. Ale wiemy też, że po Golgotie przychodzi „zmartwychwstanie”.

Żyli w czasach, gdy gwałtowny pęd pchał ludzi do coraz bardziej przyspieszonych zmian.

Koła historii nie da się nigdy odwrócić, kieruje się ona odwiecznymi nienaruszalnymi prawami.

Elżbieta JANKOWSKA

Foto: zbiory Muzeum Śremskiego

Brunon Cynalewski

„Chciałbym i mój ślad na drogach ocalić od zapomnienia”

Urodziłem się 22 lutego 1929 r. na Polesiu – w Leśnej koło Baranowicz. Mój ojciec, pracownik kolei zawiadywał wówczas odcinkiem drogowym tuż przy granicy z ZSRR. W związku z jego pracą zmienialiśmy często miejsca zamieszkania: Lunieniec, Leśna, Malkowicze, Łachwa. Z tymi miejscowościami wiąże się moje dziecięce wspomnienia: kajakowe wędrowki po rzekach Ślucz, Śmierć i Cna, oraz błotnisty krajobraz poleskich bagien.

W 1936 r. rozpocząłem naukę w odległej o 2 kilometry od domu szkole powszechnej w Łachwie. Kiedy nadeszła zima droga do szkoły okazała się ponad siły 6-latką: mróz, zasy, a przede wszystkim siejące postrach stada wilków spowodowały, że ojciec rozpoczął starania o przeniesienie. Kiedy mu się udało, zamieszkaliśmy w Nowej Wilejce (obecnie dzielnica Wilna). Tam zastała nas wojna. Począwszy od wkroczenia wojsk sowieckich 17 września 1939 r. okupanci zmieniali się pięciokrotnie. Jako mały chłopiec byłem mimowolnym świadkiem wojennych tragedii: wywózki Polaków, rozstrzeliwań i bombardowań stacji kolejowej. Równocześnie, jakby dla zachowania równowagi, uległem w tym czasie urokowi Wilna i okolic, który doskonale opisuje w swoich książkach Tadeusz Konwicki.

Zakończenie wojny oznaczało dla mojej rodziny repatriację do kraju. W ten sposób w listopadzie 1945 r. znaleźliśmy się w nowych granicach Polski. Po kilku przeprowadzkach zamieszkaliśmy w Zamościu, gdzie po dwóch latach nauki w Państwowym Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego zdałem maturę. Miasto Zamość i jego renesansowa architektura miały istotny wpływ na moją dalszą edukację. W 1955 r. rozpocząłem studia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które ukończyłem z tytułem magistra historii sztuki.

Okres studiów był też początkiem mojej przygody z fotografią. Wyjątkowo długotrwałe w skutkach okazały się zajęcia z fotografii dokumentalnej z Z. Czarneckim. W 1960 r. zostałem zatrudniony u Wojewódzkiego Kon-

serwatora Zabytków w Poznaniu, gdzie do 1995 r. kierowałem pracownią fotograficzną. W tych latach zajmowałem się dokumentacją fotograficzną zabytków. Wykonywałem fotografie i przeżrocza dla Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie oraz Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Wiele moich zdjęć trafiło do archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków. Dla Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej zrealizowałem wystawy poświęcone wielkopolskim zabytkom. Pośród

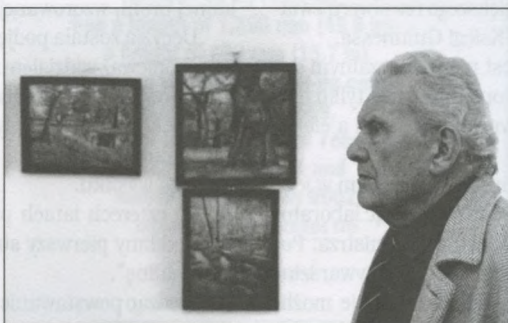
nich znalazły się: „Ratusze Wielkopolski”, „Wielkopolskie Muzea Regionalne”, „Twórcy Ludowi”, „Drewniane Kościoły Wielkopolski” i „Siedziby Domów Ziemiańskich w Wielkopolsce”. Przez parę lat działałem w Komisji Opieki nad Zabytkami. Moje zdjęcia znalazły się w wielu książkach poświęconych zabytkom i historii Wielkopolski. Najważniejsze z nich to:

„Dzieje Wielkopolski”, „Architektura Niedostrzegana”, „Najkrótsza Historia Wielkopolski”, „Historyczne Kościoły Poznania”, „Kościół św. Wojciecha w Poznaniu”.

Przechodząc w 1995 r. na emeryturę niełatwo mi było zmienić dotychczasowy, aktywny tryb życia. Z dnia na dzień skończyły się wyjazdy w teren przeplatane pracą w ciemni. Zabrakło nie tylko kondycji fizycznej, ale i samochodu, bez którego wyjazd plenerowy jest niemożliwy. Nie chcąc zanudzić się na śmierć wpadłem na pomysły namalowania jakiejś części tego, co zdążyłem wcześniej utrwalić na kliszy fotograficznej. Dodatkowo wycieczki na Wileńszczyznę, Ziemię Nowogrodzką i Białoruś zaowocowały nowymi fotografiami, które nie tylko ożywiły wspomnienia z dzieciństwa, ale stały się podstawą do dalszych działań plastycznych.

Zabytki, parki, pejzaże – 40 lat fotografowania złożyło się na bogate archiwum, które obecnie wykorzystuję jako bazę dla mojej przygody z malarstwem. W ten sposób zamieniając aparat fotograficzny na farby i pędzle działam dalej, bo jak mówi poeta: „Chciałbym i mój ślad na drogach ocalić od zapomnienia”.

Brunon CYNALOWSKI



Brunon Cynalewski

Chciałem zrobić coś niezwykłego...

Mam ogromną przyjemność przedstawić Państwu sylwetkę Pana Ryszarda Tobysa – rusznikarza i miłośnika broni palnej, twórcy największego rewolweru świata, rekordzisty wpisanego do Księgi Guinnessa.

Ryszard w swojej pracy jest niezaprzeczalnym dowodem, że rzemiosło pozbawione duszy jest tylko monotonnym powtarzaniem pewnych czynności a efekty są najczęściej mizerne.

Poznałem go wiele lat temu, do dziś bywam w jego warsztacie podziwiając i trochę zazdroszcząc laboratoryjnego wręcz porządku w miejscu pracy mistrza. Położona na skraju wsi Piotrowo sadyba z przywarsztatowym stanowiskiem do przestrzeliwania daje możliwości spokojnej pracy i spotkań miłośników broni a jest ich spora grupa. Barwne rozmowy toczą się przy ognisku i znakomitych kielbaskach produkcji Rycha. Dowcipem błysnie czasami Pan Smoleń, wielki admirał sportowego strzelania. Bywając u niego obserwuję jak jego synowie „zarażeni ojcem” doskonalą rusznikarskie umiejętności poddani surowej dyscyplinie w pracy. W tym zawodzie „fuszerki” się nie odstawia, co widać we wszystkich wytworach „firmy”.

Jestem posiadaczem kolekcjonerskiego egzemplarza rewolweru Remingtona wykonanego przez Ryszarda i co tu dużo gadać, w porównaniu z egzemplarzami fabrycznymi bije je na głowę precyzją wykonania.

Podczas naszych spotkań Ryszard wspominał o zamiarze wykonania ogromnego rewolweru Remingtona, zdając sobie sprawę z technicznych i mate-

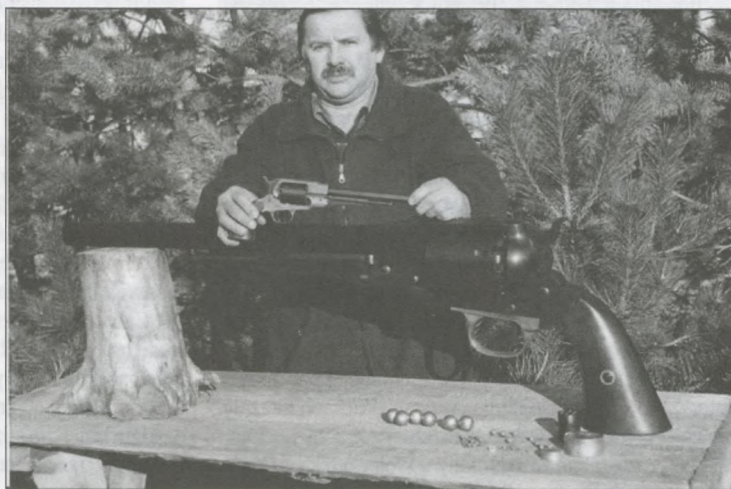
rialowych trudności jakie będzie musiał pokonać, nie wspominając o niezawodności i wytrzymałości tej unikalnej broni, wzorowanej na Remingtonie 1859.

Decyzja została podjęta, co zupełnie mnie nie zdziwiło, ponieważ widziałem zrobiony przez niego ogromny dwulufowy pistolet kapiszonowy i jeszcze jedno – Ryszard jest uparty, co w tym przypadku jest cechą nader pożądaną, a zresztą realizacja marzeń jest warta każdego wysiłku.

Po czterech latach pracy (około 2500 godzin) zostaje oddany pierwszy strzał. Mogę sobie wyobrazić tę „adrenalinę”.

Śledząc powstawanie rewolweru, mój podziw wzrastał, ponieważ poszczególne elementy były imponujących rozmiarów, a przy tym wykonane z ogromną precyzją, zwłaszcza, że należało konstruować do ich wykonania specjalne oprzyrządowanie.

Aby nie być gołosłownym podam kilka parametrów tej broni, porównując je z oryginałem: oryginalny Re-



Ryszard Tobys

mington waży 1,6 kg, jego długość 36 cm, kaliber 9,6 mm. Rekordzista waży 45 kg, długość 126 cm, wysokość 40 cm, kaliber imponujący – 28 mm. Przy tym kalibrze ładunek czarnego prochu wynosi 22 gramy, zapewniam że jest to ilość o bardzo dużej sile miotania. Ołowiana kula waży 128 g i z łatwością przebija dębową 5-centymetrową deskę z odległości 50 metrów. Rewolwer prezentuje się nadzwyczaj efektywnie z oksydowaną na czarno lufą, ramą i bębnem, mosiężny kabłąk pięknie harmonizuje z czernią reszty. Całość uzupełniają orzechowe okładziny.

Oczywiście z takiej broni można strzelać ze stabilnej podpory. Celność jest imponująca, sam się o tym przekonałem kilkakrotnie strzelając. Strzał dostarcza szokujących doznań optyczno-słuchowo-węchowych (zapach spalonego prochu).

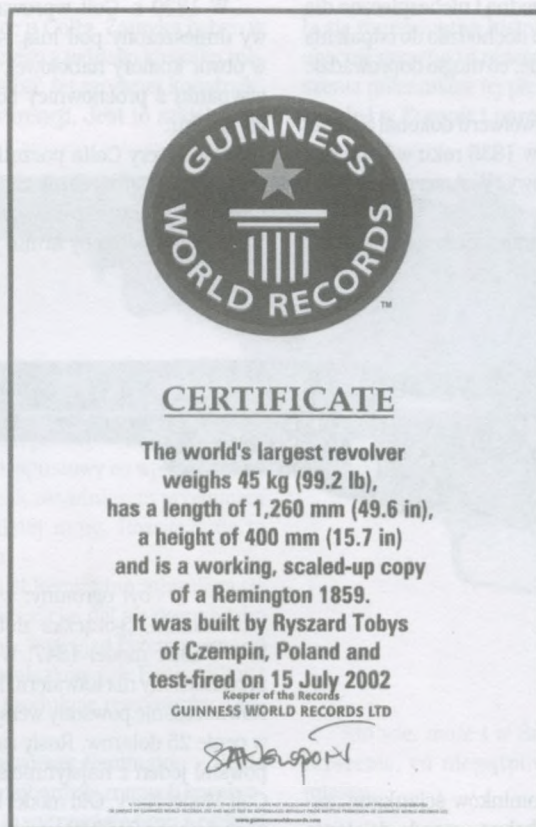
Dokładny opis broni znalazł się w prestiżowym branżowym piśmie szwajcarskim „Schweizer Waffen – Magazin” a jego redaktor, światowej sławy znawca broni Martin Schober, nie ukrywał podziwu oddając oficjalnie pierwszy strzał.

Tak przychylna opinia uznanego fachowca przyczyniła się między innymi do dokonania wpisu do Księgi Guinnessa.

Ten doniosły moment, na pewno jeden z najważniejszych w życiu Ryszarda, nastąpił 15 lipca 2002 roku w Londynie.

Ryszard pokonał nie tylko opór materii i nie-dowierzanie sceptyków udowadniając, że realizacja jakiejś idei jest czasami więcej warta niż materialny przelicznik, a zostawienie po sobie śladów czymś cennym.

Korzystają z okazji chcę przedstawić krótką histo-



rię rewolweru kapiszowego.

Rewolwer (łac. revolvere – obracać z powrotem) – broń palna o krótkiej lufie z obrotowym bębnem nabojujowym, przeznaczona do strzelania z ręki. Rewolwery dzielą się na rewolwery podwójnego działania (double action), gdzie nacisk na język spustowy powoduje obrót bębna o jedną komorę, opadnięcie kurka i wystrzał, oraz rewolwery (single action), których mechanizm wymaga napięcia kciukiem kurka, co powoduje obrót bębna o jedną komorę a nacisk na spust opadnięcie kurka i wystrzał.

Kapiszon – niewielki kapturek z cienkiej blachy miedzianej nakładany na kominek zawierający masę zapłonu najczęściej piorunian rtęci, detonujący po uderzeniu

przez kurek, inicjując zapłon ładunku prochu.

Konstruktorzy dawnej broni szukali nieustannie rozwiązań technicznych umożliwiających powtarzanie strzału w możliwie krótkim czasie. Najłatwiejszym sposobem było zwielenokrotnienie ilości luf, początkowo



do dwóch a następnie do wiązki luf, często obracanych ręcznie. W latach 30. XIX w. bardzo popularne są wiązkowe „rewolwery” zwane pieprznicz-

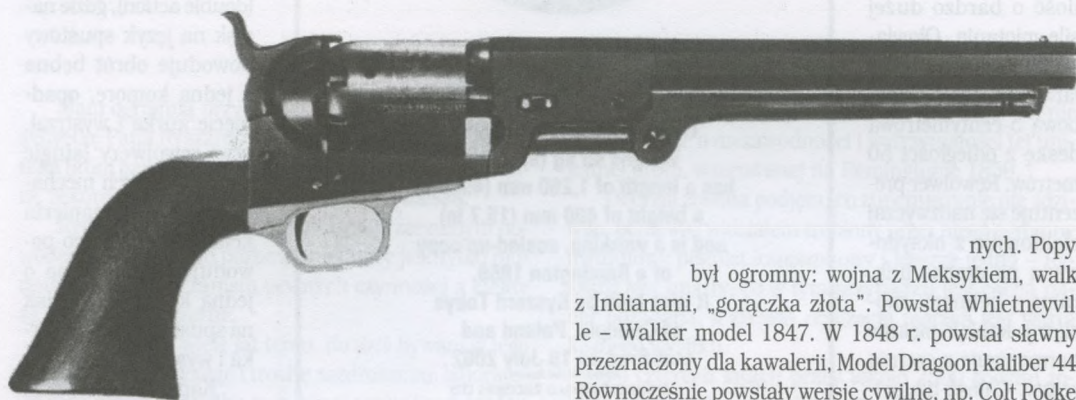
kami, było to broń bardzo zawodna i niebezpieczna dla strzelającego, ponieważ często dochodziło do odpalenia wszystkich komór jednocześnie, co mogło doprowadzić do rozerwania luf.

Przełomu w konstrukcji rewolweru dokonał Samuel Colt (1814-1862) patentując w 1835 roku w Londynie kapiszonowy rewolwer bębnowy. W Ameryce uzyskał patent w 1836 r.

Patent Colta obejmował: umieszczenie kapiszonów

W 1839 r. Colt wprowadził pobończyk dźwigniowy umieszczony pod lufą, służący do wciskania kuli w otwór komory nabojeowej, oczywiście po uprzednim wysypaniu z prochownicy odmierzonej dawki czarnego prochu.

Rewolwery Colta początkowo produkowano w Paterson, po upadku firmy zakłady przeniesiono do Hartford, gdzie zaczęto masową produkcję rewolwerów zarówno na potrzeby armii, jak i dla nabywców cywil-



z tyłu bębna, przedzielenie kominków ściankami, zasadę mechanicznego obrotu bębna, zasadę działania zatrzasku bębna zatrzymującego komorę na osi lufy,

nach. Popyt był ogromny: wojna z Meksykiem, walki z Indianami, „gorączka złota”. Powstał Whietneyville – Walker model 1847. W 1848 r. powstał sławny, przeznaczony dla kawalerii, Model Dragoon kaliber 44. Równocześnie powstały wersje cywilne, np. Colt Pocket w cenie 25 dolarów. Rosły zamówienia dla marynarki, powstał jeden z najsłynniejszych rewolwerów Colta – Colt Model Navy, Old model Navy. Zakłady w Hartford wypuściły aż 215348 tys. sztuk tej broni. Tradycyjnie dla marynarki kaliber 36, natomiast dla wojsk ląd-



zasadę użycia osi bębna do połączenia lufy z otwartym szkieletem rewolweru.

wych kaliber 44 (kaliber w broni amerykańskiej liczy się częściach cala). Należy zaznaczyć, że rewolwery oparte na patencie Colta produkowane były również w Europie. Wielkim konkurentem Colta okazał się Robert Adams, urodzony w 1809 r. syn wiejskiego kowala. Adams studiując konstrukcje Colta zbudował pierwszy rewolwer nowoczesny. Adams nie łączył szkieletu z lufą za pomocą

osi bębna, jak to ma miejsce u Colta. Zamyka bęben w okienku szkieletu wykonanego z jednego kawałka metalu – wytrzymałość i trwałość tej sztywnej konstrukcji nie ma do dzisiaj konkurencji. Jest to szkielet za-

ła się romantyczna historia broni kapiszonowej, która obecnie przechodzi renesans. Powstają liczne stowarzyszenia miłośników tej pięknej broni nie tylko w Ameryce, ale i w Europie i nareszcie nieśmiało w Polsce.



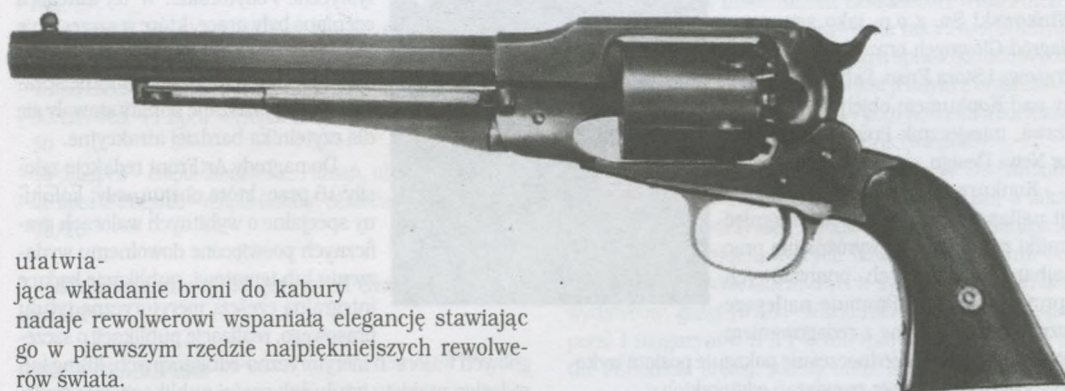
mknięty stosowany we wszystkich rewolwerach współczesnych. Adams stosuje system double action, co ma pewną wadę, strzelec musi mocno nacisnąć język spustowy co wpływa ujemnie na celność broni. Jednak zasadniczym przełomem jest zastosowanie zamkniętej ramy. Rozwiązanie to przejęła firma Remingtona.

Założyciel firmy Eliphalet Remington zajmujący się rusznikarstwem od 16. roku życia, dał się poznać jako wytwórca luf karabinowych. Pracując razem z synami i korzystając z takich wynalazków jak Beals, Eliot i Rider rozpoczął w 1857 r. produkcję rewolwerów o zamkniętym szkielecie.

Dumą firmy stał się rewolwer Remington – Beals 1859 Army & Navy, jeden z najbardziej znanych rewolwerów wojny secesyjnej. Jest to wytrzymała broń o pięknej zwartej formie, nieomal trójkątna dźwignia ładowania

Kto wie, może i w Śremie powstanie takie stowarzyszenie, co niewątpliwie doda kolorytu naszemu miastu.

Jerzy JURGA
 Foto: archiwum



ułatwiająca wkładanie broni do kabury nadaje rewolwerowi wspaniałą elegancję stawiając go w pierwszym rzędzie najpiękniejszych rewolwerów świata.

W tym krótkim szkicu ograniczyłem się wyłącznie do broni amerykańskiej, ponieważ to rewolwery Colta, Adamsa, Remingtona dały początek rozwiązaniom europejskim, jednak kanon amerykański był niedoścignionym wzorem.

Wraz z wynalezieniem naboju scalonego skończy-

KONKURS IZBY WYDAWCÓW PRASY NA PRASOWĄ OKŁADKĘ ROKU GRANDFRONT 2007 ROZSTRZYGNIĘTY!

24 kwietnia 2008 roku na Zamku Królewskim w Warszawie po raz szósty odbyła się uroczysta Gala Finałowa Konkursu Izby Wydawców Prasy na Prasową Okładkę Roku GrandFront 2007.

Konkurs był realizowany pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Pana Bogdana Zdrojewskiego. Tradycyjnie sponsorami Konkursu były firmy współpracujące i pracujące na rzecz prasy. Wśród nich znalazły się: RUCH S.A. i Winkowski Sp. z o.o. jako sponsorzy Nagród Głównych oraz Polska Agencja Prasowa i Stora Enso. Patronat medialny nad Konkursem objęły: TVP2 Warszawa, miesięcznik Press oraz Society for News Design.

Konkurs jest miejscem prezentacji najlepszych dorocznych osiągnięć grafiki prasowej oraz wyróżnienia prac najbardziej twórczych, pomysłowych i profesjonalnych. Promuje najlepsze rozwiązania związane z redagowaniem graficznym prasy, a jednocześnie pokazuje poziom wykorzystywanych w Polsce rozwiązań edytorskich.

O nagrody główne w Konkursie rywalizowało 375 prac. O miano najlepszych walczyły nie tylko pisma o zasięgu ogólnopolskim i wysokim nakładzie, ale również wiele pism branżowych i lokalnych.

Najwięcej zgłoszeń wpłynęło w kategorii czasopism – łącznie 244 prace, w tym: hobbystycznych – 101, następ-



nie branżowych – 75, magazynów wielotematycznych – 25, opinii – 24 i popularnych czasopism kobiecych – 19.

W grupie gazet zgłoszono 90 prac, w tym: 53 w kategorii gazet i czasopism lokalnych, 24 zgłoszenia gazet regionalnych i 18 zgłoszeń gazet ogólnopolskich.

W tym roku, po raz pierwszy stworzono możliwość zgłoszenia prac do dodatkowej nagrody ArtFront za szczególne osiągnięcia artystyczne i edytorskie. W tej kategorii oceniane były prace, które w szczególnie innowacyjny i kreatywny sposób łączyły tekst, ideę i rozwiązania graficzne sprawiając, że poruszane tematy stawały się dla czytelnika bardziej atrakcyjne.

Do nagrody ArtFront redakcje zgłosiły 16 prac, które obejmowały: kolumny specjalne o wybitnych walorach graficznych poświęcone dowolnemu wydawnictwu lub tematowi, publikacje będące integralną częścią merytoryczną tytułu prasowego, realizację publikacji o szczególnych walorach merytoryczno-edukacyjnych, lifting lub redesign makiet tytułu lub części publikacji, fotografię, infografikę lub ilustrację prasową związaną z realizacją okładki oraz najlepszą tzn. linię okładkową, w tym serie okładek tematycznych.

Laureatów Konkursu wyłoniło 29-osobowe Jury, w którym zasiadają uznani twórcy grafiki prasowej: dyrektorzy artystyczni, wykładowcy uczelni plastycznych,



fotograficy oraz wydawcy. Dokonując oceny, Jury, zgodnie z założeniami regulaminu, kierowało się spójnością przekazu wizualnego i merytorycznego, poziomem realizacji graficznej, zgodnością stylistyczną z charakterem tytułu.

Jury przyznało dwa GrandFronty dla najlepszej strony tytułowej w gazetach i najładniejszej okładki w czasopiśmie oraz osiem złotych medali w kategoriach: gazety ogólnokrajowe, gazety regionalne, gazety i czasopisma lokalne, czasopisma branżowe, hobbystyczne, popularne czasopisma kobiece, magazyny wielotematyczne, czasopisma opinii. Wszystkie okładki, które znalazły się w finale Konkursu otrzymały równorzędne wyróżnienia.

Ponadto Jury zdecydowało o przyznaniu dwóch wyróżnień ArtFront za szczególne osiągnięcia artystyczne i edytorskie.

Laureaci nagród głównych oraz zwycięzcy w poszczególnych kategoriach nagrodzeni zostali statuetkami i medalami zaprojektowanymi przez rzeźbiarkę Hannę Jelonek z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień prowadziła Katarzyna Obara, prezenterka TVP2, a wystawę najlepszych okładek otworzył Wiesław Podkański, Prezes Izby Wydawców Prasy - Przewodniczący Jury. Ocenę zgłoszonych prac przedstawił Tomasz Kuczborski, członek Jury.

Wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć okładki zakwalifikowane do finału Konkursu, zapraszamy na wystawę w Zamku Królewskim w Warszawie (25-30 kwietnia), a następnie w salonach sieci empiK w całej Polsce według poniższego harmonogramu:

- 5-16 maja - empiK Galeria, Rzeszów, ul. Plk. Leopolda Lisa-Kuli 19
- 19-30 maja - empiK Silesia, Katowice, ul. Chorzowska 107
- 2-13 czerwca - empiK Manufaktura, Łódź, ul. Karskiego 5
- 16-28 czerwca - empiK Bydgoszcz, ul. Gdańska 15
- 30 czerwca - 11 lipca - empiK Megastore, Wrocław, Rynek 50
- 13-26 lipca - empiK Megastore, Poznań, ul. Ratajczaka 44
- 28 lipca - 8 sierpnia - empiK Galaxy, Szczecin, Al. Wyzwolenia 18/20

Zdobywcami nagród głównych GrandFront 2007 zostali:

GRUPA CZASOPISM

(sponsor Winkowski Sp. z o.o.):

Tytuł: Eksklusiv, nr 56

Wydawnictwo: Valkea Media SA

Autor projektu: Zuza Krajewska i Bartosz Wieczorek

Zdjęcie: Zuza Krajewska i Bartosz Wieczorek

GRUPA GAZET (sponsor RUCH S.A.):

Tytuł: Polska Dziennik Bałtycki, nr 92 (92/18 987)

Wydawnictwo: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Prasa Bałtycka

W kategorii GAZETY I CZASOPISMA LOKALNE organizator przyznał złoty medal oraz 5 wyróżnień. Wśród nich znalazła się Gazeta Śremska.

Wyróżnienie z rąk Prezesa Izby Wydawców Prasy - Wiesława Podkańskiego odebrał Mariusz Kondziela - redaktor naczelny Gazety Śremskiej. Autorem wyróżnionej okładki Gazety Śremskiej nr 5/6 2007 jest Szymon Majewski.

Izba Wydawców Prasy

Izba Wydawców Prasy powstała 30 marca 1996 z inicjatywy Unii Wydawców Prasy i Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Wydawców. IWP skupia 126 wydawców - gazet ogólnokrajowych i regionalnych, magazynów i czasopism - wydających łącznie 460 tytułów, w tym 40 dzienników rozpowszechnianych codziennie w niemal 3,5 mln egz. i czytanych przez ponad 10 mln osób w Polsce.

Izba Wydawców Prasy jako organizacja samorządu gospodarczego reprezentuje interesy wydawców wobec władz państwowych. Realizując założenia statutu uczestniczy w działaniach zmierzających do tworzenia i aktualizacji prawa, działa na rzecz uzyskania korzystnych dla wydawców rozwiązań prawno-podatkowych, współpracuje z kolporterami, opracowując wraz z nimi jednolite standardy kolportażu, promuje zachowania etyczne przez wypracowanie środowiskowych kodeksów etycznych, ale też działa na rzecz utrzymania wolności słowa. Izba pomaga wydawcom w prowadzeniu działalności wydawniczej poprzez szkolenia i usługi prawne, a także sporządzanie i dostarczanie ekspertyz dotyczących spraw podatkowych, prawnych i ekonomicznych. Izba jest jednym z organizatorów kampanii promocyjnej prasy jako nośnika informacji reklamowych oraz promocji czytelnictwa prasy.

IWP współdziała ze Stowarzyszeniami Dziennikarskimi, Polską Izbą Druku, Polską Izbą Książki, a także Związkiem Stowarzyszeń Rada Reklamy oraz Konferencją Mediów Polskich, których Izba jest członkiem. Ponadto Izba jest członkiem dwóch światowych związków wydawców: gazet (WAN - World Association of Newspapers) i magazynów (FIPP - International Federation of the Periodical Press), należy także do europejskich stowarzyszeń wydawców prasy ENPA (European Newspaper Publishers Association) i FAEP (European Federation of Magazine Publishers).

Muzeum Śremskie - aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938

www.muzeum.srem.pl,

e-mail: muzeum@srem.pl



4.04.2008 TARGI EDUKACYJNE

Muzeum Śremskie po raz pierwszy zaprezentowało swoje propozycje edukacyjne dla dzieci i młodzieży podczas X Targów Edukacyjnych na terenie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Śremie. Zainteresowanie uczestników wzbudziła szczególnie możliwość własnoręcznego wykonania pieczęci lakowej lub ozdobienia pisanki woskową metoda batiku.



16.04.2008 Z CYKLU: „Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI” WYKŁADY AUTORSKIE DR MARKA REZLERA NA TEMAT WIOSNY LUDÓW W WIELKOPOLSCIE

Wykładów wysłuchało około 100 uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

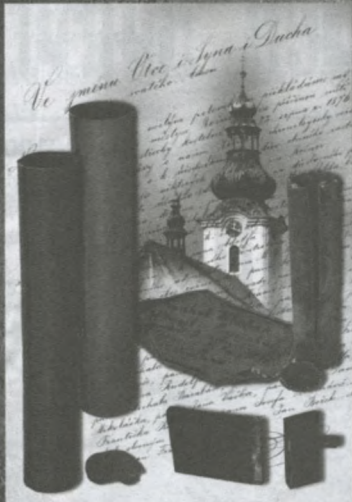


16.04.2008 KURS FILCOWANIA

W ramach rozwijającej się współpracy pacjenci i opiekunowie z Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Śremie uczestniczyli w warsztatach, podczas których poznali technikę filcowania na mokro. Warsztaty, przygotowane przez pracowników muzeum, przeprowadziła Katarzyna Piasecka.



STRÍPKY Z HISTORIE ROŽNOVA



8.06.2008 DNI ŚREMU

Muzeum Śremskie zaprasza na otwarcie wystawy: „Rekonstrukcja wieży rożnowskiego kościoła”

12.-15, 19-21.05.2008
ZAJĘCIA PLASTYCZNE

Włączając się w działania Gminy Śrem związane z obchodami „Roku Klimatu i Środowiska” Muzeum Śremskie przygotowało zajęcia plastyczne, podczas których powstaną prace o tematyce związane z klimatem, wykonane różnymi technikami z użyciem naturalnych surowców.

Wybrane prace zawisną na wystawie podczas odbywającej się w Śremie konferencji na temat „Zmiany klimatu w kontekście nowych zadań dla samorządów”.

UWAGA! Przed udziałem w zajęciach plastycznych konieczne jest wprowadzenie dzieci przez nauczycieli w tematykę zmian klimatycznych!



POZNAŃ 2008

ROK KLIMATU
I ŚRODOWISKA



śremski ośrodek kultury

63-100 Śrem, ul. A. Mickiewicza 77 tel. 0/61/2835904, fax: 0/61/2810081
 www.sok-srem.pl e-mail: biuro@sok-srem.pl

Za nami



Koncert zespołu „Dom o zielonych progach” 11.04.08.



Ogólnopolski konkurs recytatorski 3.04.08.



Wernisaż prac plastycznych A. Dzikowskiej i M. Tomczaka 12.04.08.



XVI Pomarańczowy konkurs recytacji poezji i prozy dla dzieci i młodzieży 24-25.04.08.

Przed nami

- 11.05. godz. 18.00 – **Koncert na Bis** – koncert zespołu wokalnego Krzysztofa Maciejewskiego – kinoteatr „Słonko”
- 13-16.05. – **Wielkopolski Przegląd Piosenki Religijnej Śremsong**
- 15.05. godz. 19.00 – **Śrem dla Śremsongu** – Aula w kościele Najświętszego Serca Jezusa w Śremie
- 16.05. godz. 16.00 – **Koncert Laureatów** - Aula w kościele Najświętszego Serca Jezusa w Śremie
- 16.05. godz. 18.00 – **Mam dla Jezusa** - Aula w kościele Najświętszego Serca Jezusa w Śremie
- 16.05. godz. 19.00 – **Koncert zespołu Arka Noego** – Rynek
- 18.05. godz. 20.00 – **Burmistrz zaprasza – Koncert Papieski Jerzy Zelnik i zespół EO NOMINE** – kościół Najświętszego Serca Jezusa, wstęp wolny
- 21.05. godz. 18.30 – **DOKOŁA ŚWIATA „Moja Ziemia Święta”** Jarosław Kret, Kinoteatr Słonko, bilety: 10 zł (ulgowy), 15 zł (normalny)
- 25.01. godz. 16.00 – **Burmistrz zaprasza – Koncert muzyki dawnej w Śremskim konwikcie – trąbka barokowa i organy**
- 26.05. – **Filharmonia zaprasza – „Humorystyczna majówka”** - Kinoteatr „Słonko”
- 28.05. godz. 18.30 – **Wieczór muzyki i poezji „Wino życia”, Anna Zalewska-poetka, Irena Szulc-Kruk-pianistka, śpiewaczka operowa** – Kinoteatr Słonko, wstęp wolny
- 29.05. godz. 19.00 – **„Tango” Mrożka – Teatr „Do oporu” z Liceum Ogólnokształcącego im. Gen. J. Wybickiego, reż. Andrzej Tomaszewski** - Kinoteatr Słonko
- 30.05. godz. 11.00 – **Happening dla młodzieży „Przeciw nałogom”** - we współpracy ze Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Śremie i Urzędem Miejskim

Cały czas trwają przygotowania do Dni Śremu. W tym także szereg atrakcji i niespodzianek.

**Aktualne informacje dotyczące imprez kulturalnych
na naszej stronie internetowej**

www.sok.srem.pl

BIBLIOTEKA PUBLICZNA



Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy
im. Heliodora Świecieckiego w Śremie

MIASTA I GMINY W ŚREMIE

WYKŁADY NA UNIWERSYTECIE LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@

27 marca wykład p.t. „Chrześcijanin Bliskiego Wschodu” wygłosił dr hab. Michael Abdalla – Syryjczyk od 35 lat mieszkający w Polsce, wykładowca na Katedrze Orientalistyki UAM w Poznaniu. Zaproszony gość



dr hab. Michael Abdalla podpisuje indeksy

odstąpił rzeźby krajo-
braz etniczno-
religijny Półwyspu Arabskiego, dziś zamieszka-
łego przez mu-
sουλmanów, a
dawniej - krainy
uchodzącej za
kolebkę cywili-
zacji i chrześci-
jaństwa.

10 kwietnia gościem uniwersytetu był red. Krzysztof Mroziec, znany komentator spraw międzynarodowych, były ambasador Polski w Indiach, Sri Lance i Nepalu. Wykład pt. „Pacyfik – Morzem Śródziemnym XXI wieku” z wielkim zainteresowaniem wysłuchało ok. 130 osób.



Red. Krzysztof Mroziec podczas wykładu

24 kwietnia w bibliotecznym Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@ o swojej podróży po Indonezji opowiadał Krzysztof Kryza - globtroter, który przemierzył ponad 50 krajów świata. Wykład został bogato zilustrowany przeźrocami wykonanymi przez podróżnika.

NOC Z ANDERSENEM

Z piątku na sobotę (28/29 marca) w Bibliotece Publicznej odbyła się kolejna „Noc z Andersenem”. W tym roku gościliśmy dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Śremie i Szkoły Podstawowej w Wyrzece. Atrakcją wieczora



Tegoroczni „nieustraszeni” z Andersenem

ru była wizyta Andersena, który tym razem przyjechał na motocyklu. Rano, każdy uczestnik otrzymał „Patent Nieustraszonego” - zaświadczenie o spędzeniu baśniowej nocy w bibliotece. W imieniu dzieci dziękujemy anonimowemu sponsorowi drożdżówek, a pizzerii „Tropikana” za ufundowany poczęstunek!

PO RAZ CZWARTY „ŚREM SIĘ ŚMIEJE”

1 kwietnia w sali widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej odbył się IV Przegląd Kabaretowy „ŚREM SIĘ ŚMIEJE”. Jury w składzie: Jacek Hałasik, Ewa Urbanowicz i Paweł Szymenderski pierwsze miejsce przyznało Sylwii Smolarek, drugie Kapeli „Śrymioki”, trzecie Annie Wróblewskiej, a czwarte Mieczysławowi Cichowskiemu, któremu akompaniowała Urszula Ciesielska. „Pupilką publiczności” została Kapela „Śrymioki”, a „kawalerzem medialnym”, stał się starosta Tadeusz Wacziński. Organizatorami imprezy była Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, Klub „Relax”, Telewizja „Relax” i Tydzień Ziemi Śremskiej. Nagrody dla wykonawców ufundowali: Urząd Miejski w Śremie, Firma INTERmedi@, Ośrodek



Rodzinne zdjęcie kawalarzy

Szkolenia Zawodowe (Andrzej Kaczmarek), Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz Tydzień Ziemi Śremskiej. Dziękujemy!

WYSTAWA Z CYKLU „MOJE HOBBY”

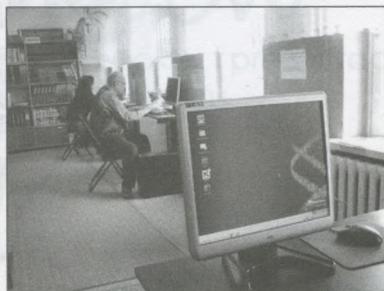
Dnia 2 kwietnia w Filii Biblioteki Publicznej na Jezioranach otwarta została wystawa rzeźb Benedykta Włodarczaka z Masłowa pt. „Z rzeźbą przez Lednicę”. Tytuł wystawy związany był ze wspomnieniami dotyczącymi corocznych wyjazdów na Lednicę, gdzie autor – znany również jako najlepszy strażak w powiecie – co roku mocno angażuje się w przygotowania lednickich spotkań. Podczas wernisażu rzeźbiarz przytoczył wiele anegdot związanych ze swoją twórczością, pracą społeczną, kontaktami z o. Janem Górą i służbą w masłowskiej ochotniczej straży pożarnej. Wielkim zaskoczeniem dla wszystkich był fakt, że Benedykt Włodarczyk pisze także wiersze, a kilka z nich przedstawił zaproszonym gościom.

PROJEKT IKONKA

Dzięki projektowi „Ikonka”, realizowanemu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, czytelnicy Filii Biblioteki Publicznej na Jezioranach korzystać mogą z trzech stanowisk z darmowym dostępem do internetu. Założeniem programu „ikonka” jest zainstalowanie w każdej gminie w Polsce jednego zestawu komputerowego z dostępem do sieci. W połowie kwietnia komputery zostały zainstalowane w czytelni biblioteki na Jezioranach. Zapraszamy do korzystania z bezpłatnej czytelni internetowej.

PROMOCJA CZYTELNICTWA

W ramach Programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na 2008 r., trzy projekty, zgłoszone przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy im. Heliodora Świącickiego w Śremie, rozpatrzone zostały pozytywnie i uzyskały dofinansowanie. Są to: „Akademia pana Brzechwy”, „Rok z poezją” i „Nawet wróble za oknami też ćwierkają wierszykami”. Zadania te, promujące czytelnictwo, realizowane są przez bibliotekarki oddziału dziecięcego Ewę Urbanowicz i Renatę Mozdierz. Warto dodać, że do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na zadanie „Promocja Czytelnictwa” wpłynęło 580 wniosków z całego kraju, z czego pozytywnie rozpatrzone zaledwie 160.



Czytelnia internetowa w bibliotece na Jezioranach

WSPÓŁCZEŚNI RYCERZE

Działający przy Bibliotece KLUB FANTASY w marcu zapraszał wszystkich miłośników fantastyki na wystawę fotograficzną pt. „Współcześni rycerze” oraz wykład pt. „Życie codzienne rycerstwa - dziś i 500 lat temu”, który miał formę interaktywnego spotkania w sali biesiadnej rycerskiego zamku (w piwnicach biblioteki). W kwietniu Klub zaproponował spotkanie na temat LARP-ów (gier fabularnych w terenie) oraz wystawę podręczników i rekwizytów do RPG.





Henryk Rykert
Król Kurkowy 2006/2007 i 2008/2009

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938, e-mail: muzeum@srem.pl, www.muzeum.srem.pl

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Katarzyna HERTMANOWSKA.

Wydawca: Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO, Śrem, tel./fax (061)28-30-216, e-mail: wigo@pro.onet.pl

Druk: Zakład Poligraficzny St. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-41-208.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzone po oddaniu numeru do druku.



NOC MUZEÓW

Muzeum Śremskie zaprasza na pokaz i prezentację
największej na świecie kopii rewolweru
REMINGTON

oraz spotkanie z jej twórcą
Ryszardem Tobysem

16.05.08 (piątek - ogród muzealny)
godz. 20:00



JANUSZ SKRZYPCZAK
ARTYKUARIAT I GALERIA



ul. Słowiańska 35
Leszno
tel. 065/ 5204836